

# REPUBLIKA

ROK II.

ŁÓDŹ, SOBOTA 5 LIPCA 1924 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY

№ 181

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.

TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU  
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

## Delegacja m. Łodzi u premiera Grabskiego

O 2-milionową pożyczkę na roboty publiczne. — Sprawa „Widzewskiej Manufaktury“

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:  
W dniu wczorajszym przyjął p. premier Grabski delegację m. Łodzi w osobach prezydenta Cynarskiego oraz posłów Chądzyńskiego (ZLN.), Harasza (Ch. D.) i Michalaka (NPR.)

Delegacja przedstawiła premierowi sytuację w związku z wzmagającym się bezrobociem nadmieniając, że magistrat gotów jest podjąć roboty publiczne aby przeciwdziałać bezrobociu.

Na cel ten magistrat żąda 2 milionowej pożyczki.

Premier Grabski obiecał dezyderaty magistratu rozpatrzyć.

Pozatym p. Grabski obiecał, iż rząd poweźmie w najbliższych dniach decyzję co do „Widzewskiej Manufaktury“.

## Po „Esterce“ p. Miklaszewskiego.

„Spacerowe kroki“ p. wiceministra Łopuszańskiego

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:  
Do jakiego stopnia lekceważą sobie ministrowie naszą lewicę świadczy rozmowa, którą opowiadano w kuluarach sejmowych.

Pewien dziennikarz zapytał spacerującego po ul. Wiejskiej wiceministra Łopuszańskiego czy w związku z wynikiem głosowania w sejmie p. minister poweźmie ze swej strony jakieś kroki?

— Oprócz kroków spacerowych żadnych innych nie uczynię — odpowiedział p. Łopuszański.

## O czym p. Moskalewski gawędzi z p. Zamojskim.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:  
Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski odbył wczoraj naradę z p. ministrem Zamojskim w sprawie statutu organizacyjnego M. S. Z. W czasie narady p. Moskalewski zapytał p. ministra Zamojskiego, czy wiadomo mu coś o tem, jakoby między nim a p. ministrem zaszły jakieś nieporozumienia, o czym do niego pisał. P. minister Zamojski odpowiedział, że dowiedział się o tym nieporozumieniu również z pism.

## W Polsce mamy 136,000 bezrobotnych

Z konferencji w sprawie akcji zapobieżenia bezrobociu i pomocy bezrobotnym.

Oczywiście wedle optymistycznych danych urzędowej statystyki.

Warszawa, 4 lipca,  
Polska Agencja Telegraficzna.

Dnia 4 bm. pod przewodnictwem p. ministra pracy i opieki społecznej Ludwika Darowskiego odbyła się konferencja w sprawie akcji zapobieżenia bezrobociu i pomocy bezrobotnym.

W konferencji wzięli udział poseł Brzeziński, poseł Harasz, poseł Szczerkowski, poseł Waszkiewicz poseł Zuławski, przewodniczący gminy miejskiej Warszawy inż. Kuksz, prezydent Łodzi Cynarski, Katowic A. Górnik, przedstawiciele ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu spraw wojskowych i kolei żelaznych, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Po krótkim przedstawieniu przez re-

ferenta ministerstwa pracy statystyki bezrobotnych (około 136.000 w końcu czerwca) zabrał głos min. Darowski, oznajmiając, że przeprowadzenie ustawy po zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest zdaniem p. min., krokiem pierwszym i koniecznym dla ulżenia doli bezrobotnych. Minister wyjaśnił, że koszty robotniczy nie grają tak znacznej roli w kosztach produkcji jak się to nieraz powszechnie twierdzi, natomiast poważne są niesłychanie wysokie koszty ogólne. W końcu minister poruszył sprawę zbytu towarów za granicę i oświadczył, że koniecznym jest poczynienie ułatwień kredytowych.

Po przemówieniu pana ministra wywiązała się dłuższa dyskusja, w której

zabierali głos przedstawiciele organizacji robotniczych, gmin miejskich.

W końcu obrad poseł Zuławski wręczył ministrowi na piśmie główne postulaty gmin miejskich i robotników a mianowicie: udzielanie gminom pożyczek w żądanej przez nie wysokości i natychmiast udzielanie zapomóg przedewszystkiem żywicielom rodzin, rozpoczęcie przez gminy akcji zapomogowej, złożenie budżetu dodatkowego na cele pomocy bezrobotnym w sumie 10.000.000 złotych, wreszcie wykonanie na Górnym Śląsku prawnego obowiązku udzielania przez państwo za pośrednictwem gmin zapomóg bezrobotnym.

Minister Darowski obiecał że postuluje przedstawi rządowi.

## O język urzędowania władz administracyjnych

Wszystkie kluby mniejszości opuściły wczoraj salę obrad sejmowej komisji konstytucyjnej.

Jest to protest mniejszości narodowych przeciwko niezaproczeniu ich przez rząd do udziału w pracach przygotowawczych.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Na wstępie posiedzenia Sejmowej komisji konstytucyjnej pos. Thugutt — (Wyzwolenie) odpowiadał na zarzuty onegdajszych mówców co do projektu ustawy o języku urzędowania władz administracyjnych.

Następnie zabrał głos pos. Taraszkiewicz (Klub Białoruski) i oświadczył imieniem wszystkich mniejszości, że ponieważ rząd zaprosił ich do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych nad projektem ustawy językowej, przeto w dalszych obradach komisji udziału brać nie będą.

Po tem oświadczeniu przedstawiciele wszystkich klubów mniejszości opuścili posiedzenie.

Następnie przystąpiła komisja do szczegółowej rozprawy nad projektem ustaw i przyjęła w drugim i trzecim czytaniu wszystkie trzy projekty ustaw bez zmian wedle przedłożenia rządowego.

Na plenum projekt ustawy o języku urzędowania władz administracyjnych referować będzie pos. Thugutt (Wyzwolenie), projekt ustawy o języku w sądownictwie pos. Kiernik (PSL.) wreszcie projekt ustawy szkolnej pos. Stanisław

Grabski (Zw. LN.).

Posłowie Czapliński i Niedziałkowski (PPS.) zgłosili szereg rezolucji w sprawie dopuszczenia języka żydowskiego do zebrań uniwersytetu ruskiego we Lwowie itd., rezolucje te jednak nie uzyskały większości. Uchwalono natomiast rezolucję pos. Thugutta, wzywającą rząd do wydania rozporządzeń, celem umożliwienia zebrań żydowskich.

Postanowiono, że przewodniczący komisji zwróci się do p. marszałka z prośbą, by projekty ustaw językowych weszły na porządek dzienny Sejmu w środę, dnia 9 b. m.

## Ministerstwo robót publicznych będzie zniesione.

Taką uchwałę powzięła komisja skarbowo-budżetowa

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:  
Komisja sejmowa skarbowo i budżetowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad projektem ustawy o t. zw. pełnomocnictwach.

P. prezes rady ministrów przedstawił nową redakcję punktu 1-go artykułu 1-go, dotyczącego zniesienia Ministerstwa robót publicznych.

W rozprawie przeciw zniesieniu tego Ministerstwa oświadczyli się posłowie Moraczewski (PPS.), Chądzyński (NPR.) i Wyrzykowski (Wyzwolenie), za zniesieniem posłowie Manaczyński (Zw. Lud. Nar.), Gdyl (Ch. D.) i Śliwiński (Gr. P. Bryła.).

W głosowaniu punkt ten przyjęto w brzmieniu przedłożonym przez p. prezeasa rady ministrów.

W dalszym ciągu posiedzenia zreasu mowano uchwały powzięte na rannym

posiedzeniu w sprawie redukcji emerytur i rent inwalidzkich w tym kierunku iż wyłączone redukcję zaopatrzeń emerytalnych o ile emeryt ponosi niektóre korzyści ze skarbu państwa.

Załatwiono ustęp b. Art. 1 dotyczący podwyższenia podatku od spirytusu i rozciągnięcia podatku gruntowego na większe majątki ziemskie, dalej ustęp c) dotyczący sprzedaży pewnych obiektów i przedsiębiorstw państwowych.

Wreszcie przyjęto punkt dotyczący zaciągnięcia 300 milionów pożyczki, likwidacji czynszów i dzierżaw wieczystych oraz likwidacji PKKP.

Przyjęto cały ustęp d) o reorganizacji dyrekcji ubezpieczeń, uregulowania plac pracowników samorządowych, reorganizacji tymczasowych wydziałów samorządowych.

## Ulgi podatkowe.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Na skutek zażaleń posłów ludowych, iż niektóre urzędy skarbowe nie podały do wiadomości płatników treści okólnika polecającego zwolnienie od obowiązku uiszczania bieżącej raty podatku majątkowego tych płatników, którzy tytułem zaliczek wpłacili ponad 70 proc. wyznaczonego od nich podatku minister skarbu rozporządzeniem z dn. 26 czerwca r. b. kazał podać niezwłocznie do wiadomości wszystkich zarządów gminnych — treść wspomnianego okólnika.

Okólnik ten wydany w dn. 30 maja rb. wyjaśnia, iż w wypadkach, w których suma wpłaconych zaliczek dosięga lub przeosi 70 proc. podatku przypadającego według zeznania, przyjętego za podstawę wymiaru 1-ej raty, płatnicy tych zaliczek zwolnieni są od obowiązku uiszczania 1-ej raty. O ile zaś suma zaliczek nie dosięgnie 70 proc. wówczas płatnicy wpłacić winni jako pierwszą ratę podatku różnicę do 70 proc.

## Mac Adoo kandydatem demokr. na prezydenta Stanów Zj.

Nowy York, 4 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przy 60 głosowaniu na kongresie demokratycznym Mac Adoo otrzymał 469 głosów a Smith 335.

Nowy York, 4 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu kongresu demokratycznego Mac Adoo popierał kandydaturę Ralstona.



# Włochy mają „drugiego Matteotiego”.

W jaki sposób dokonana została druga zbrodnia faszystowska.—Wszyscy włoscy podsekretarze stanu otrzymali dymisję.

Zurych, 4 lipca.  
Zamordowanie robotnika tramwajowego w Medjolanie przez faszystów wywarło w całym Włoszech wstrząsające wrażenie. Zrazu nie wiadomo, że mordu dokonali faszyci. Nie wiadomo również z jakich pobudek. Sądono że Oldani padł ofiarą innych bandytów którzy na padli go dla rabunku. Śledztwo wykazało, że mordu dokonali faszyci z „grupy Crespi”; paru z nich poznał inny faszysta, członek „grupy Mussoliniego”, który tamteży przechodził.  
Oldani, robotnik tramwajowy, został zamordowany w chwili, gdy wracał do domu po skończonej służbie. Niedaleko domu otoczyła go banda kilku ludzi z pałkami w rękach. Jeden z nich zapytał:  
— Co robiłeś wczoraj rano? Czy de monstrowałeś ku czci tego złodzieja Matteotiego?

Śp. Oldani odpowiedział, że poprzedniego dnia nie był na służbie miał dzień wolny.  
Napastnicy zapytali, czy byłby przyłączył się do powszechnej manifestacji tramwajarzy, odpowiedział spokojnie:  
Tak jest.  
Na to otrzymał cios pałką w głowę i runął na ziemię. Leżącego faszyci kopali i dobijali kijami. Na hałas zbiegli się zapóźnieni przechodnie, wówczas faszyci uciekli. Oldanego zaniesiono do domu, gdzie przed straceniem przytomności opowiedział wszystko obecnym. Zabrano do szpitala, zmarł w paru godzinach.  
Mordercy chodzili przedtem po lokalach publicznych, wpadali między gości i spostrzeższy robotnika, pytali czy „świętował”. Na potakującą odpowiedź atakowali każdego pałkami. Na Pogotowie i

policej zgłosiło się w ciągu dnia kilkadziesiąt osób poranionych i pobitych.

## CZY WŁASCIWI SPRAWCY UJDAKARY?

Zurych, 4 lipca.  
Jak z Rzymu telefonuje, opinia publiczna jest coraz bardziej zaniepokojona próbą tuszowania mordu na Matteottim. Prokuratura ogranicza dochodzenia do ciasnego koła wykonawców zbrodni. Natomiast inspiratorzy są usuwani w cień. Pisma wskazują dalej na świadków, którzy potwierdzają istnienie w ministerstwie spraw wewnętrznych organizacji zbrodniczej, którą kierował Cesarz Rossi. Przed mordem na Matteottim dokonał on już wielu zbrodni. Świadkowie ci — jak poseł Fori — dalej zgłaszają się z gotowością zeznać, lecz nikt ich nie przesłuchuje.

## DALSZE ZMIANY W RZĄDZIE.

Polska Agencja Telegraficzna.  
Rzym, 4 lipca.  
Wszyscy podsekretarze stanu zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. W ich miejsce będą mianowani nowi podsekretarze w liczbie 14 wśród których 2 redaktorów. Podsekretarzem stanu ministerstwa wojny według dawnego zwyczaju mianowany będzie generał wywizji.

## W LIPCIE ZBIERA SIĘ DYREKTORJAT FASZYSTOWSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.  
Berli, 4 lipca.  
Z Rzymu donoszą, że z końcem lipca zbierze się wielka rada faszystowska dla wyboru dyrektorjatu.

## Wczoraj Sejm zajmował się poważnie sprawami robotniczymi.

Rząd zamierza wnieść nowelę do ustawy o Kasie Chorych w sensie zmniejszenia przymusu.

Warszawa, 4 lipca.  
Marszałek donosi, iż poseł Bolesław Sikorski (Ch. D.) złożył mandat.  
Przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem ministerstwa robót publicznych.  
Poseł Kosydarski (Piast) podnosi, iż ministerstwo jest potrzebne ale musi być gruntownie zreorganizowane.  
Poseł Bosacki wskazuje na katastrofalny stan sprawy drogowej, wodnej oraz pomiarów w kraju. Nie mając zaufania do poczynań obecnego kierownika ministerstwa robót publicznych mówca proponuje skreślenie w dziale uposażenia jednego złotego.  
Poseł Helman (Wyzwolenie) przyłącza się do skarg poprzedniego mówcy w dzie dzinie odbudowy kraju.  
W głosowaniu przyjęto budżet bez zmian.  
Poseł Bittner (Ch. D.) referował budżetministerstwa pracy i opieki społecznej stwierdzając, że ośmio godzinny dzień pracy nie wpłynął na zmniejszenie się wydajności pracy. Referent podniósł, że norma pracy ministerstwa stoi na właściwym poziomie.

Wiceminister pracy p. Simon składa wyjaśnienie co do stanowiska rządu w sprawie 8-mio godzinnego dnia pracy. Rząd nie wystąpił z nowelą do ustawy o przedłużeniu dnia pracy, gdyż niewiadomo w jakim stopniu praca w kraju skorzysłałaby na tem. Co do ustawy o kasach chorych to wymaga ona nowelizacji w sensie zmniejszenia przymusu.

Poseł Ziemięcki (PPS) skarży się, iż rząd nie wystąpił solidarnie w obronie interesów robotniczych.

Poseł Falkowski (ZLN) domaga się o rozszerzenia ustawy o kasach chorych, oraz ubezpieczenia od niezdolności do pracy i na starość.

W debatach zabierali jeszcze głos poseł Langner, Gdyk i inni.

Następnie posłanka Sokolnicka referowała 2 projekty nowel do ustawy: o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich i seminarjów, oraz drugi o szkołach akademickich.

Obie nowele przyjęto w 2 czytaniu. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

## NOWY POLSKI STATEK WOJENNY.

Warszawa, 4 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Z portu w Cherbourgu odbył drogą poraz pierwszy, nowo-nabyty przez rząd polski, transportowiec wojenny „O.R.P. Warta” (Okręt Rzeczypospolitej Polskiej „Warta”). Statek został już zakotwiczony i wszedł w skład polskiej marynarki wojennej. Statek służyć będzie do przewozu amunicji.

Transportowiec kosztował rząd polski 1,400,000 franków francuskich. Posiada on pojemności nośnej 400 tonn i motory o sile 700 HP. Komendantem statku jest komandor Burhardt.



## Kupcy i Przemysłowcy

Przemieściny i zawody wolne głosują jutro tylko na listę №

# 19.



**JUTRO** Każdy żyd, któremu dobro ludności żydowskiej leży na sercu głosuje tylko na listę №

# 19.

Nasi czołowi kandydaci: 1) D. Nowiński, prezes Tow. Piel. Chorych „Bykur-Cholim” i „Uzdrowisko”, 2) Michał Rundstein, prezes Tow. Nies. Pomocy Głuchoniemych, 3) Edward Babiacki, prezes Krajow. Zw. Włók., 4) Dawid Graff, dyrektor, 5) Salo Fröhlich, prezes Centr. Zw. Kupc. i Przem. Woj. Łódzk., 6) Jakób Feliks—członek Zarz. Tow. Szerz. Wiedzy Tech. wśród żydów, 7) Filip Jaszuński, członek Zarz. „Uzdrowiska” i „Bykur-Cholim”, 8) B. Litwin, członek Zarz. Domu Sierot, 9) Maks Wyszewiański—przemysłowiec, 10) Leopold Landsberg, kurator „Uzdrowiska”.

## Skandal nad skandale.

Lekkoatleci polscy na Olimpijczy przymierają głodem

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 lipca.  
Panuje tu wśród lekkoatletów polskich wysłanych na zawody olimpijskie niezadowolone przeciw P.K.I.O., któremu zawodnicy zarzucają wadliwe urządzenie ekspedycji, zwłaszcza co się tyczy wyżywienia, które lekkoatleci uważają za nie wystarczające i twierdzą, że komitet za niedbaje ich bezwzględnie.

Warszawa, 4 lipca.  
P.K.I.O. komunikuje, że jeszcze w kwietniu r. b. miał zapewnione locum w szkole Battignolles w Paryżu dla polskiej ekspedycji lekkoatletycznej na olimpijadę

Na utrzymanie w czasie podróży i w Paryżu wyznaczono uczestnikom po 15 zło tych diet, oprócz bezpłatnego mieszkania i innych kosztów, jak przejazd i temu podobne.

Dla zajęcia się polskimi sportowcami w Paryżu stworzono specjalną delegaturę komitetu w skład której weszli ks. Lubo mirski, jako prezes, inż. Wacław Znajdowski jako wiceprezes, pan Bronisław Kowalewski i sekretarz I. Iżycki. Delegatura ta bawi w Paryżu dokąd przyjechała z lekkoatletami polskimi, sfałszuje specjalnym funduszem na potrzeby polskiej reprezentacji sportowej.

## Wolne tempo procesu krakowskiego.

Kraków, 4 lipca.

W dzisiejszym dniu rozpraw św. Stanisław Zalewski, dyr. kina „Wandy” opowiadał, jak s. p. inż. Lachowicza bił ktoś na ulicy za to, że nosił białe rękawiczki na rękach, potem opowiadał, jak do Syndykatu Rolniczego wpadło kilka osób z siekierami w rękach, przeprowadziło rewizję i kazało sobie zapłacić okup.

Następnie zeznawali świadkowie St. Jambros i J. Flinta, urzędnik elektrowni, w sprawie osk. Klemensiewicza. Ostatni świadek zaprzeczył, jakoby p. Klemensiewicz miał się do niego odezwać w następujące słowa: „Ja tu wszystkim dysponuję i nikt niema nic do gadania”.

Adw. Bogdani: Czy prawda, że pan za życia kazał sobie klepsydry drukować? Stawiam wniosek aby powołano na świadka dyr. zakładu pogrzebowego p. Wolnego, który może to potwierdzić.

Przewodniczący: Trybunał postanowił odmówić wnioskowi obrońcy.

Św. Warchałowski, członek redakcji narodowo - demokratycznego „Głosu Narodu” zeznaje w sprawie osk. Hoffmana i usiłuje go obciążać. Opowiada on, że w dniu 5 listopada słyszał końcowe słowa przemówienia osk. Hoffmana, które brzmiały: „Wypowiadamy naszemu rządowi walkę na noże. Nie o gospodarcze postulaty kolejarzy rozchodzi się, lecz przede wszystkim o walkę o wolność. Będziecie potrzebni jutro na ostatnią rozprawę”.

Według zeznań świadka robotnicy od powiedzieli na to oklaskami. Osk. Hoffman broni się mówiąc, że red. „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” słyszał jego przemówienie i następnego dnia chwalił go za uspakajanie mas robotniczych.

Świadek: 6 listopada nie wyszedł ten dziennik.

Osk. Hoffman raz jeszcze przeczy. Następnie zeznawał jeszcze św. Kwiatkowski, naczelny administrator „Gońca” poczem nastąpiła przerwa obiadowa.

CASINO

# TA, którą wytykają palcami

wkrótce schodzi z afisza wśród wielkiego powodzenia!

Niechaj nikt nie straci okazji podziwiania tego wspaniałego filmu amerykańskiego.

Sala doskonale wentylowana i chłodzona jest miejscem ucieczki przed dokuczliwym upałem.



# Władzę w Kasie Chorych obejmie nowy zarząd.

W skład jego weszło 6 przemysłowców, 6 enpeerowców i chadeków oraz 6 przedstawicieli socjalistycznych.

## Obrady Rady Kasy przyjmują charakter wiecowy.

### Wrażenia ogólne.

W dniu wczorajszym ukonstytuowały się zasadniczo władze kasy chorych — nowowwybrany na wczorajszym posiedzeniu zarząd przejmie w ciągu 3 dni władzę i przystąpi do wyborów przewodniczącego zarządu, dyrektora kasy i naczelnego lekarza.

Wobec tego, iż do zarządu weszło po 6 przedstawicieli z trzech grup: polskie związki zawodowe, blok frakcji socjalistycznych i przemysłowcy — wybory przewodniczącego dokonane zostaną przez losowanie; wykluczone jest bowiem porozumienie między temi trzema grupami.

Również niewątpliwie pod znakiem zapytania jest sprawa wyboru dyrektora kasy, gdyż aczkolwiek PPS. zasadniczo była dotychczas za kandydaturą kom. Giebartowskiego to jednak broniąc dr. Kluszyńskiego i p. Szustera zaatakowała pro forma kom. Giebartowskiego i złożyła wniosek o przejściu do porządku dziennego nad sprawozdaniem dotychczasowego zarządu.

W ten sposób PPS. nie będzie mogła oficjalnie wysunąć kandydatury p. Giebartowskiego poprzez ją jednak niechybnie, o ile będzie ona wystawiona przez inne ugrupowanie.

I w ten również sposób pod znakiem zapytania została postawiona sprawa powołania naczelnego lekarza.

PPS. chcąc uchronić się od zrzutu forsowania kandydatury dr. Kluszyńskiego wypowiedziało się oficjalnie za powołaniem naczelnego lekarza w porozumieniu ze zw. zaw. lekarzy, który wystąpi przeciwko kandydaturze dr. Giebartowskiego. Sytuację tę niewątpliwie zagmatwa stanowisko przemysłowców, którzy będą się starali zachować jaknajdalej idącą neutralność.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczął nader oryginalny incydent głosowanie nad wnioskiem, który wogóle nie był składany.

Chodziło mianowicie o zaniechanie czytania protokołu a to w celu zaoszczędzenia czasu — w rezultacie dyskusja

nad tym wnioskiem trwała około pół godziny i protokół również odczytano.

W dyskusji tej p. Bednarczyk odsadził p. Weissberga od mandatu radzieckiego, twierdząc iż nie jest on członkiem rady.

Po odczytaniu protokołu wystąpił z pretensją oślawiony już z zajęcia z r. Milmanem p. Czernik twierdząc, iż nie obraził on p. Milmana gdyż powiedział jedynie „Byłbym złodziejem, gdybym wstąpił do partji p. Milmana” nie zaś: „By nauczyć się złodziejstwa, wstąpiłbym do partji Milmana”.

Gdy przewodniczący stwierdził iż p. Czernik zmienił zeznanie p. Czernik o burzył się, iż „niema panienek, co to tak znakami szybko piszą”...

Po wyborach przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem zarządu.

Dyskusja ta utrzymana była na nader niskim idealnie wiecowym poziomie i przybrała wyraźnie demagogiczno-partynny charakter.

Widoczne było że żadna z frakcji nie ma rzeczowych argumentów przeciwko dr. Giebartowskiemu i jedynie ze względów czysto partyjnych atakowała jego zarządzenia i pracę.

Główną osią dyskusji było zagadnienie mające b. mało wspólnego z ubezpieczeniami społecznymi i lecznictwem a mianowicie sprawa życia automobili w kasie chorych.

Frakcje zarzucały sobie nawzajem używanie przez poszczególne jednostki automobili kasy i obrzucały się gradem płaskich niesmacznych dowcipów.

W wyniku dyskusji PPS. złożyła wniosek o przejściu do porządku dziennego nad sprawozdaniem dotychczasowego zarządu, zaś ławnik Bednarczyk w imieniu NPR. zaproponował nieprzyjęcie do wiadomości tego sprawozdania i wyrażenie zarządowi votum nieufności.

Delegaci z ramienia ubezpieczonych stawili się na wczorajsze zebranie w komplecie — przemysłowcy, natomiast, którym mandaty w zarządzie gwarantuje ustawa, świecili nieobecnością.

Wac. Pol.

### Przebieg posiedzenia.

#### WYBORY DO RADY ZOSTAŁY UPRAWOMOCNIONE.

W komunikatach podano radzie do wiadomości, iż związek lekarzy zwrócił się z posulatem uwzględnienia jego opinii przy wyborach naczelnego lekarza.

Następnie dr. Giebartowski zawiadomił radę iż wobec odrzucenia protestu listy nr. 21 (zjednoczony polski komitet demokratyczny-endecey) wybory do rady stały się prawomocne.

#### TRAGICZNA RÓWNOŚĆ MANDATÓW W ZARZĄDZIE RADY.

Po komunikatach przystąpiono pod przewodnictwem kom. Giebartowskiego do wyborów zarządu rady wobec tego iż z ramienia pracodawców złożono tylko jedną listę wybory tej grupy zarządu okazały się zbędne i pierwszych 6 kandydatów z tej listy weszło do zarządu.

W wyborach przedstawiciele ubezpieczonych na listę nr. 1 (polskich związków zawodowych) padło 28 głosów, na listę nr. 2 (frakcji socjalistycznych) 29 głosów i 2 kartki oddano białe głosy endeckie).

Wobec tego z listy nr. 1 do zarządu weszli pp. Kazimierzczak, Kulczyński, Hilczer, Palkowski, Grabowiecki i Adamski — z listy nr. 2 Weisberg, Rapalski, Kuk, Purlal, Hilman i Kałużyński. W ten sposób do rady weszło po 6 przedstawicieli z tych trzech grup.

#### AUTOMOBLOWA DYSKUSJA.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, pierwszy zabrał głos p. Muszyński (PPS.) który zaaakował zarząd kasy identyfikując go z osobą p. Giebartowskiego.

Atak ten wywołał ogromne poruszenie na sali bowiem atakując p. Giebartowskiego, wystąpił jednocześnie p. Muszyński przeciwko oficjalnym przedstawicielom PPS. w dotychczasowym zarządzie kasy, p. Kluszyńskiemu i Szustero-wi.

P. Muszyński zasadniczych argumentów przeciwko p. Giebartowskiemu nie wysunął zarzucając mu ogólnikowo iż stosunki z personelem i lekarzami nie były normalne.

Następnie wypowiedział się p. Muszyński za mianowaniem naczelnego lekarza kasy w porozumieniu ze zw. zaw. lekarzy.

W przemówieniu swem poruszył sprawę wpływów w kasie p. Bednarczyka, który jeździł autami kasowymi, aczkolwiek nie miał do tego prawa.

Przemówienie p. Muszyńskiego było

początkiem dyskusji „automobilowej” której opoguem była mowa p. Bednarczyka. Wyliczono kto, gdzie z kim i poco jeździł kasowym autem — cytowano dady z tej dziedziny — przypomniano tragiczną wyprawę autem kasowym p. Stupnickiego itd.

#### NPR. BRONI KOM. GIEBARTOWSKIEGO.

Przemówienie p. Bednarczyka wywołało również sensację.

Było ono obroną kom. Giebartowskiego, a jednocześnie atakiem na dr. Kluszyńskiego, którego p. Bednarczyk uczynił odpowiedzialnym za popełnione i niepopelnione winy. Gdyby p. Kluszyński i PO. Szuster.

Głosy na lewicy: To podłość... To przezwiskol..

Przewodniczący: upraszam o nie przekraczanie nazwisk.

P. Bednarczyk.. pracowali tak, jak p. Giebartowski — mielibyśmy inne wyniki.

Co do zarzutów skierowanych w stronę mojej osoby nie będę na nie odpowiadał.

Głos na lewicy: od kiedy jest pan taki uprzejmy.

...ale muszę jeszcze raz podkreślić że gospodarke w kasie chorych zabagnili przedstawiciele panów. Jak się rzuci w kasę chorych kamieniem, to się trafi dwóch pepesowców.

Głos na lewicy: A ja jakbym rzucił, kamieniem tobym tam zabił trzech enpeerowców.

...ale są ludzie, którzy położyli tam poważne zasługi.

P. Muszyński: Opowiedz pan coś o tych automobilach, jak p. Giebartowski wjechał na stęp.

P. Bednarczyk... Szkoda, że pan nie był tym słupem.

...Proszę panów zdarzają się wypadki że w kasie chorych pracuje z jednej rodziny 2 pepesowców, a nawet rzech.

Głos na lewicy: Pan szybko rodzi, co sekunda jedną osobę..

P. Bednarczyk: Składam wniosek o nieprzyjęcie do wiadomości sprawozdania zarządu.

P. Danielewicz stwierdził iż rzeczywistość winę PPS. jest to co się dzieje w kasach chorych, bowiem PPS. wywaliło kasy chorych, a rozpoczęło tę walkę wówczas, gdy NPR. było jeszcze enbrjonem w łonie endeccji.

Po ukończeniu dyskusji i omówieniu drobnych spraw posiedzenie zamknięto.

A Tul.

## 4 lata ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną.

W czwartek dnia 3 b. m. rozpatrywał sąd okręgowy sprawę Henryka Marksa, oskarżonego o działalność komunistyczną.

Jak się z przewodu sądowego okazuje Henryk Marks liczy lat 30, podaje się za Polaka, bezwyznaniowca, ukończył swego czasu 5 klas szkoły rzemiosł w Kijowie z zawodu giser.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonego, przewodniczący sędzia Arnold odczytuje akt oskarżenia, z którego okazuje się że urząd prokuratorowski zarzuca Markso-wi, co następuje:

1) że w czasie od dnia 27 sierpnia 1923 roku brał udział w zrzeszeniu K.P.R.P., z wiedzą o tem, że obrała ona sobie, jako cel swej działalności obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego;

2) że w tym samym czasie w Łodzi, Kaliszu i Tomaszowie nie publicznie rozpowszechniał doktryny podburzające do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego, kolportując literaturę komunistyczną i szerząc ideologję K.P.R.P. na terenie klasowych związków zawodowych w Łodzi, oraz związków zawodowych robotników przemysłu metalowego w Kaliszu i Tomaszowie.

Przestępstwa te przewidziane są w art. 126 część 1-a i 130-tym v. 2 kodeksu karnego.

Następnie sąd przystąpił do badania świadków:

Świadkowie: Nadkomisarz Niedzielski i Zakrzewski z całą stanowczością twierdzą, iż oskarżony znany im był ze swej wybitnie komunistycznej działalności, że był już parokrotnie aresztowany i internowany za antypaństwowa działalność, że należał do dzielnicy śródmiejskiej K. P.R.P., że był łącznikiem między miejscową organizacją a centralną w Warszawie itp. Rewizja przeprowadzona w zw. metalowców, którego oskarżony był sekretarzem a podobno nawet i przewodniczącym wykazała, że Marks bieżę udział w ruchu komunistycznym, tak że sąd musiał tylko stwierdzić jakie są rozmiary jego działalności.

Świadkowie: Rapalski, Kałużyński i Kowalski na ogół wzięwszy nic nowego do sprawy nie wnoszą; zeznania ich nie obciążają ale i nie tłumaczą oskarżonego a tyczą się przeważnie działalności zw. metalowego i jego stosunku do klasowego ruchu zawodowego.

Następnie zeznają świadkowie odwo-dowi:

P. inspektor Wojtkiewicz wyjaśnia są-dowi, jakie istnieją formalności, ażeby uzyskać zezwolenie na prowadzenie zw. zawodowego.

P. Duchnowska, sekretarka inspekto-

riatu pracy, przypomina sobie, że swego czasu zgłaszał się do niej ktoś, ze związku metalowców z prośbą o cennik dla metalowców w Kaliszu i Tomaszowie.

Pozostali świadkowie należeli lub należą do zw. metalowego, zeznania ich mają posłużyć obronie do stwierdzenia, że w zw. metalowców istniał zarząd i że wobec tego Marks nie może ponosić odpowiedzialności za to, co działo się z wiedzą przewodniczącego i innych członków zarządu.

Na tem śledztwo sądowe zostaje zakończone i sąd decyduje się na wysłuchanie wniosku oskarżyciela publicznego.

Prokurator dr. Markowski przedstawia sądowi dowody winy oskarżonego, wskazując na jego destrukcyjną działalność w łonie zw. zawod., która tylko dla tego nie została należycie oświetlona, gdyż ci którzy mogliby dużo o niej powiedzieć przedstawiciele ruchu zawodowego licząc się z tem, że słowa ich zostałyby użyte przez komunistów jako argument, że zostaliby oni, wobec mas którym przewo-dzą, oskarżeni przez K.P.R.P., jako przeciwnicy jednolitości frontu robotniczego — nie mówią tego co im jest wiadome.

Co się tyczy dowodów rzeczowych to ogromny stos (parę tys. odezów, pism i broszurek), chociaż między nimi znajdują się pisma komunikujące a nawet legalne, do-wodzi, że oskarżony był kolporterem na usługach K.P.R.P.

Wobec tego wina oskarżonego nie ulega wątpliwości, gdyż wszystkie zarzuty

opierają się bądź na dowodach rzeczowych, bądź na logicznych podstawach i prokurator prosi sąd o zastosowanie jak najsurowszego wymiaru kary.

Obronca oskarżonego, mecenas Duracz, przyznając że jego klient jest sympatykiem ruchu komunistycznego, dowodzi, że nie zasługuje on na tak wysoki wymiar kary, jak tego domaga się pan prokurator. O zastosowaniu art. 126 wogóle nie może być mowy, przestępstwo tego rodzaju jest przewidziane, co najwyżej przez art. 132 k. k. Co się tyczy oskarżenia z art. 126, to zdaniem obrońcy, zeznania świadków obrony obalają oskarżenie w zupełności.

W konkluzji mecenas Duracz prosi sąd o uniewinnienie Marksa, ewentualnie o zastosowanie art. 132 łącznie z art. 53 (art. 53 przewiduje zmniejszenie kary do półtora roku twierdzy ze względu na polityczny charakter przestępcy).

#### WYROK.

Wczoraj o godz. 11 rano został wydany wyrok w sprawie Henryka Marksa. Sąd przychylając się do wniosku prokuratora, uznał go winnym przestępstwa z art. 126 część I i 130 punkt II i skazał z art. 126 na cztery lata ciężkiego więzienia, z art. 130 na trzy lata ciężkiego więzienia a łącząc oba wymiary kary skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia (bez zaliczenia aresztu prewencyjnego).

Oskarżony wnosi apelację i prosił sąd o odpis umotywowanego wyroku. (p)



## Problem nasycenia rynku pieniężnego.

Ciężkie dni przemysłu włókienniczego zrodziły przedziwną atmosferę niepokoju i podniecenia, w której plotka z łatwością zyskuje pozory faktów rzeczywistych, a odruchowo rzucony frazes nabiera wartości niezaprzeczonej prawdy.

Do wytworzenia tej atmosfery niepokoju, o której z gubnym wpływem psychicznym na społeczeństwo nie należy się chyba zbyt długo rozwodzić — przyczynia się w pewnym stopniu szerząca kultura niekompetencji i ignorancji prasa warszawska i prowincjonalna.

Wygłoszone z nieomylnością kapitałką opinie i sądy o przemyśle włókienniczym nabierają kolosalnego znaczenia, a i nasze najmiarodajniejsze czynniki stamtąd często czerpią swe argumenty o nieobywatelskim stanowisku przemysłu, o legendzie „łódzkich perkalików” i t. d.

Ostatnio, od dłuższego już czasu lansowane są wiadomości o tem, że brak środków gotówkowych na rynku pieniężnym spowodowany jest jedynie i wyłącznie przez przemysłowców, którzy nagromadzili w okresie inflacji olbrzymie kapitały.

Gdyby więc rządowi udało się ściągnąć te kapitały z przedsiębiorstw, wówczas problem nasycenia rynku gotówką byłby rozwiązany. Takie postawienie kwestji przez „polityków” warszawskich dowodzi wyraźnej zupełnie niezajomości stosunków w przemyśle włókienniczym, ponieważ sprawa ta pod kątem widzenia ekonomicznego przedstawia się całkiem inaczej.

Przyznać trzeba, że w okresie inflacji przemysł opierał swą kalkulację na chwilowej zmiennej koniunkturze, a przez uruchomienie pozwalało mu ciągnąć olbrzymie kilkasetprocentowe zyski.

Zysków tych jednak nie wkładano w przedsiębiorstwo, w wytwórczość w inwestycje i ulepszenia: wycyfrowano je po prostu i lokowano w bankach zagranicznych.

W ten sposób „dłute lata” przemysłu nie przyniosły w rezultacie nic: gogaciły się jednostki, kierownicy, akcjonariusze, ale nie przedsiębiorstwa, jako takie.

Z drugiej strony okres pomyślnego rozwoju nie wpłynął na przeprowadzenie żadnych inwestycji ani technicznych ulepszeń, któreby umożliwiły nam konkurencję w okresie powrotu do normalnej gospodarki, o czem przemysłowcy bynajmniej nigdy nie myśleli.

Przyznał to zresztą sam kierownik, związku przemysłu włókienniczego, stwierdzając, że przemysł zupełnie nie jest przygotowany do tych przeobrażeń

jakie w związku z sanacją się dokonały: liczone bowiem na inflację na derutę marki, nie myśląc o dalszej przyszłości.

Fakt ten należy bezwzględnie podkreślić, ponieważ charakteryzuje on krótkowzroczną politykę związku, który miast stopniowo wkraczać na tory normalniejszej produkcji, biernością swą w pewnym stopniu przyczynił się do przyspieszenia straszliwego procesu powolnego konania przemysłu, którego jesteśmy dzisiaj milezącymi świadkami.

Faktu tego nie można przeoczyć, tembardziej, że w okresie koniunktur nie starano się o wprowadzenie ulepszeń i inwestycji, lecz „pchano” poprostu jak się dało i co się dało na starych warsztatach.

Leży to bowiem w psychologii przemysłowca. Pędzi się stare maszyny przy pomyślnych koniunkturach, nie zważając na nic, tak długo, dopóki nie rozleca się one w kawały. Problem nasycenia rynku pieniężnego, nie przedstawia się więc tak prosto.

Przemysł jest biedny, a tylko jednostki są bogate i tu właśnie leży punkt ciężkości tego zagadnienia.

O ile bowiem niemożliwością będzie uzyskanie pomocy kapitału zagranicznego, o tyle rząd będzie musiał przy pomocy specjalnej polityki postarać się o ściągnięcie tych stęzauryzowanych kapitałów do Polski.

Nie można jednak tego uczynić przy pomocy represji ani też odwoływania się do wspaniałomyślności i etyki przemysłowców.

Chodzi więc o to, by ściągnięcie kapitałów do Polski i lokowanie ich w przedsiębiorstwach było rentowne, żeby się opłacało.

Walka z drożyzną pieniądza nie może być żadną miarą prowadzona w ten sposób, aby rząd zagroził karą więzienia dyrektorom tych banków, które przekroczą ustaloną przez rząd stawkę.

Tego rodzaju drakońskie środki nie doprowadzą do pozytywnych rezultatów: banki pobierać będą cent taki, jaki będą chciały pod najrozmaitszymi postaciami i przy pomocy wszelkich możliwych kombinacji, a zwiększenie ryzyka spowoduje jeszcze większy wzrost stawek.

Ewolucyjne stopniowe obniżenie stopy procentowej, a zwłaszcza uczciwa polityka rządu umożliwi rozwiązanie problemu nasycenia rynku pieniężnego.

Alte do tego potrzeba zupełnej, radykalnej zmiany dotychczasowych metod i systemów pracy w ministerjum skarbu.

Observer.

## Ujednostajnienie postępowania przy wymiarze podatku dochodowego.

### Wyjaśnienie ministerstwa skarbu.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W celu ujednostajnienia postępowania przy wymiarze podatku dochodowego na br. podatkowy dla osób fizycznych i prawnych, prowadzących działalność ranchunkową, które przeliczyły swe bilanse na złote, Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że:

Zyski z roku operacyjnego, bezpośrednio poprzedzającego rok operacyjny, miarodajny do ustalenia podstaw wymiaru na rok podatkowy 1924, wstawiono do frankowego bilansu otwarcia w ogólnej sumie, przerachowanej na franki złote wedle kursu franka, przyjętego do przeliczenia bilansu otwarcia, i przeniesione na odpowiednie rachunki zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia na leży traktować jak następuje:

Sumy, przeznaczone na zasilenie funduszy własnych przedsiębiorstwa (odliczenia na kapitał zapasowy, rezerwy, amortyzacyjny, niepodzielona końcówka zysku przenoszona na rok następny), winny być uważane jako war-

tości stałe i przerachowane według takiego samego kursu franka złotego, jak i został zastosowany do przerachowania bilansu otwarcia;

Sumy, przeznaczone z podziału zysków do wypłaty (dywidenda, tantiemy, ofiary gratyfikacyjne itp.), winny być uważane jako wartości czysto markowe. Przy sporządzaniu rachunkowego zamknięcia ksiąg na sumach tych winny być wyprowadzone różnice kursowe, które należy odnieść na ogólny rachunek różnic kursowych przerachowania bez względu na to czy sumy te zostały w ciągu roku operacyjnego wypłacone czy nie.

Celem ustalenia dochodu podatkowego mogą być potrącone z zysku bilansowego wspomniane różnice kursowe z wyjątkiem tych, które wynikły w sumach, wyłączonych z podstaw opodatkowania na rok podatkowy 1923 ze względu na ich przeznaczenie, np. w sumach przeznaczonych z podziału zysków na gratyfikacje dla pracowników.



### GOTÓWKA

Dolary 5.185  
Kor. czeska 15.25

### CZEKI.

Belgia 23.34  
Holandia 195.30  
Londyn 22.45—22.40  
Nowy Jork 5.185  
Paryż 26.34  
Praga 15.25  
Szwajcaria 92.40  
Wiedeń 7.32  
Włochy 22.30  
Bony złote 0.76—0.78  
Milionówka 0.54—58  
Pożyczka dol. 2.40—2.43

### WIECZORNA POGIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 lipca.

Dolary 5,21 i trzy czwarte  
Tendencja bez zmiany, dla akcji utrzymana.

Przem. Lw. 0,33  
B. dla H. i P. 1,85  
B. Sp. Zar. 4,25  
Cegielski 0,70  
Zieleniewski 7,25  
Ostrowiec 7,35  
Pocisk 0,33  
Nobel 1,60  
Chodorów 4,25  
Węgiel 4,10  
Modrzejów 6,25  
B. Zachodni 1,30  
Cukier 4  
Żyrardów 60  
Spirytus 1,50  
Haberbusch 5,35

### Giełdy zagraniczne.

Zurych, 4 lipca.

Nowy Jork 5,61  
Londyn 24,30 i jedna ósma  
Paryż 28,60

Londyn, 4 lipca.

Nowy Jork 433  
Francja 85,10  
Belgia 96,50  
Włochy 101,25  
Szwajcaria 24,30 i pół  
Hiszpanja 32,86  
Szwecja 16,34 i pół  
Niemcy 181,25  
Austria 308  
Praga 147,50

Paryż, 4 lipca.

Londyn 85,15  
Nowy Jork 19,66

Belgia 88,20  
Hiszpanja 259,25  
Włochy 84,20  
Szwajcaria 351  
Szwecja 519  
Praga 57,70

Zurych, 4 lipca

Holandja 211,45  
Nowy Jork 561 i jedna czwarta  
Londyn 24,31  
Paryż 28,52  
Medjolan 24,03  
Praga 10,00  
Wiedeń 0,0079 i jedna ósma

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,50  
Bank dla H. i P. 1,60—1,85  
Bank Przem. W. 2—2,50  
Bank Zj. Ziemi Polsk. 1,50  
Bank Przem. Lw. 0,27—0,32  
Bank Zw. Ziemi 0,30  
Bank Handlowy 5,50—6  
Bank Kredytowy 1,15—1,25  
9 em. 0,75—0,85  
Bank Zachodni 1,80—1,90  
Bank Zw. Sp. Zor. 4,25  
Kijewski 0,24  
Zgierz 2,10  
Puls 0,40—0,47—0,48  
Spies 1  
Wildt 0,20  
Elektryczność 1,50—1,55  
P. T. E. 0,19  
Siła i Światło 0,44—0,46—0,45  
Ostrowite 1,60  
Częstocice 1,30—2,05—1,80  
Chodorów 4,25  
Czersk 0,75—0,70  
Gostawice 1,75  
Michałów 0,55—0,70—0,60  
Cukier 3,80—4,25—3,95  
Firley 0,48—0,56  
Łazy 0,13—0,16—0,14  
Węgie 14,35—4  
Nafta 0,45  
Polsk. Przem. Naft. 0,53—0,55  
Nobel 1,50—1,55  
Lenartowicz 0,20—0,22  
Cegielski 0,60—0,76—0,70  
Fitzner 4—4,75—4,50  
Lilpop 0,72—0,66  
Modrzejów (5) 6—6,25—6,10  
Norblin 0,48—0,60  
Ortwein 0,30  
Ostrowieckie 7—8—7,25  
Pocisk 1,60—1,35  
Parowoz 0,33  
Rohan i Zieliński 0,30  
Rudzki 1,20—1,40—1,35  
Starachowice 2,50—2,60—2,52  
Ursus 1,05—1,10  
Zieleniewski 7—7,15  
Zawiercie 40—36  
Żyrardów 60—59  
Borkowski 0,92—1,15—1,10  
Cmielów 0,65  
Haberbusch 5—5,25  
Klucze 0,38  
Spirytus 1,60—1,50

## No 1. Głosujcie na listę No 1.

Komitet Wyborczy Demokracji Sjonistycznej przy Sjonistycznej Partji Pracy „Mitachdut” urzędują dziś, w sobotę następujące

## Wielkie Wiece

poświęcone jutrzejszym wyborom do Gminy Żydowskiej:

- 1) o godz. 12 w poł. w podwórzu, Łagiewnicka № 18
- 2) w lokalu Sjon. Partji Pracy „Mitachdut” Al. 1 Maja 2
- 4) o g. 9 wiecz. w Sali Filharmonji (Narutowicza).

## Wielki Wiece Centralny.

Na wiecach powyższych wystąpią następujący mówcy: posłowie na sejm. A. Lewinson, C. Heller, dr. A. Zyberstein, radny dr. Szweig, dr. A. Tarto (Warszawa), J. Ajges (Warszawa), M. Gordon (Warszawa), M. Blajstyt, dr. Z. Elenberg, E. Neugoldberg, prof. S. Rygier, J. Prowalski (Warszawa), dr. A. Giblański, A. Szechniuk (Warszawa) i inni.



# Festivale we współczesnym teatrze.

Reakcja przeciwko realizmowi w teatrze. — Widowiska w Salzburgu. — „Odprawa posłów greckich” na Wawelu.

Huczacy, jazgotliwy zgłęb powojennej Europy wdarł się brutalnie we wszystkie dziedziny naszego społecznego życia.

Przed wrzaskliwym dźwiękiem jazzbandu, przed epatującym hałaśliwym szydem jarmarcznej reklamy na wystawach „współczesnej sztuki” nie ostało się nic z dotychczasowych wartości naszego dorobku kulturalnego.

Zjawisko to jest zresztą pozorne, ponieważ po krótkotrwałym triumfie nowej sztuki, dostrzec możemy powolny nawrót do starej tradycji kulturalnej, do sumiennej pracy, bez błagi i wrzaskliwej autoreklamy.

Zjawisko tego przenikania nowych wartości można zaobserwować również w dziedzinie współczesnego teatru.

Teatr bowiem, który wywodzi wszak swe pochodzenie od religijnych igrzysk na cześć Dionizosa i średniowiecznych misterjów, stracił teraz to ideowe, kapłańskie znaczenie. Stracił je z chwilą, gdy na horyzoncie literatury dramatycznej zajął miejsce w blasku talentu nazwiska Jewreinowa, Pirandella i Kaysera.

Ludzie ci ukazali nam teatr z odwrotnej strony, teatr wspaniały, „au rebours”, przekreślając temsamem dotychczasową koncepcję teatru, zbudowaną przez Claudel’a, Hoffmanna i Wyspiańskiego.

Na tle tych zjawisk w dziedzinie literatury dramatycznej, które pociągają za sobą musiały cały szereg zmian i w strukturze teatru — zrozumiała się stąd dość silna reakcja, jaka powstała w latach ostatnich wśród wielbicieli starego teatru.

Ludzie ci, wśród których znajdują się wybitni reżyserzy i inscenizatorzy, twórcy nowych koncepcji scenicznych i teoretycy teatru rzucili hasło powrotu do igrzysk i widowisk, które zgromadziłyby wielką ilość ludzi, i podniosły swą treść, naturalną prostotą pomysłów inscenizacyjnych — wywieralyby na widzów głębokie niezatarte wrażenie.

W ten sposób tylko można byłoby wrócić do źródeł starego klasycznego teatru, który jest właśnie, zdaniem wspomnianej grupy, najdokładniejszym odbiciem ideału teatralnego, czy też idealnego teatru.

Naturalnie musi to być teatr na wolnym powietrzu, gdzie specjalnie napisane sztuki rozgrywałyby się na tle olbrzymich gmachów świątyni, pałaców, na tle teleni i przyrody.

Dla teatru tego musieliby istnieć specjalni aktorzy, a zwłaszcza repertuar sztuk o podłożu duchowo-religijnym, jak np. „Zwiastowanie” Claudel’a, „Klątwa”

lub „Akropolis” Wyspiańskiego, „Joanna d’Arc” Bernarda Shaw’a.

W rachubę mogłyby wchodzić też sztuki widowiskowe Szekspira i Moliera a więc byłby to teatr par excellence widowiskowy, gdzie sztuki kameralne musiałyby być usunięte.

Ostatnio w tej dziedzinie zrealizowane zostały w Niemczech, a właściwie w b. Austrii projekty i plany rzeczywiście wielkie.

Twórczy wysiłek sprzegł i postawił obok siebie trzy niepospolite jednostki, trzech ludzi nieprzeciętnej miary, światnych znawców teatru.

Hugo Hoffmannsthal, Herman Bahr i Max Reinhardt postawili sobie za zadanie stworzyć ten nowy typ teatru, któryby uszlachetniając działał na zmaterjalizowaną ludzką, przeżartą zwątpieniem i sceptycyzmem.

Festivale teatralne urządzano podczas pory letniej w Salzburgu na tle prze cudownej katedry, która monumentalnością swą stanowiła wspaniałe tło dla granej tam sztuki.

Sztukę tę o subtelny, choć zupełnie nieskomplikowanym podkładzie psychicznym, napisał specjalnie Hugo Hoffmannsthal, a Strauss dodał pewne motywy muzyczne. Fabuła tej sztuki, która nosi tytuł „Der Andere”, jest niebogata i w strukturze swej zupełnie prostolinijna.

W akcie pierwszym na tle monumentalnego gmachu prastarej świątyni odby-

wa się wśród oszałamiającego przepychu późnego średniowiecza — uczta na murze zamku możnego pana i władcy.

Szczekają stalowe pancerze na wielkich cielskach „Raubritterów”, do których lubieżnie tula się spragnione pieszczoty i złota — dziewczki, dźwięczą w powietrzu wesole śmiechy i sprośne piosenki.

„Lipcówka” dzieci miejskich zakładów wychowawczych. Z inicjatywy ławnika wydziału opieki społecznej, p. Adamskiego, w sobotę, dnia 5 b. m. wydział opieki społecznej urządził dla wychowanków miejskich domów wychowawczych „lipcówkę” do półkolonii w parku 3-go maja. O godz. 8 i pół rano cała dziesiątka miejskich domów wychowawczych wyrusza przez miasto pochodem z orkiestrą na czele z punktu zbornego przy ul. Karolewskiej. Po przybyciu na miejsce wychowanków domów wychowawczych zjedzą śniadanie, poczem na prze nośnej scenie zaprodukują dla zebranej na półkolonjach dziesiątce miejskich szkół powszechnych szereg deklamacji, śpiewów oraz odegrają parę obrazków scenicznych i t. p.

Po wykonaniu programu będą zorganizowane rozmaite gry i zabawy, podczas których przygrywać będzie orkiestra. Po całodziennym pobycie na świeżym powietrzu, dzieci powrócą tramwajem do domów wychowawczych.

## Co mówi Pola Negri o swych zaręczynach z Ch. Chaplinem.

Zaręczyny gwiazdy filmowej, Poli Negri, z „słońcem” srebrnego ekranu, Chaplinem — jak wiadomo zostały zerwane ku wielkiemu żalowi prasy amerykańskiej, która codziennie zamieszczała biuletyny z przebiegu tych „najbardziej sensacyjnych zaręczyn naszego stulecia”.

Zabrakło więc tematu sensacyjno-ero tyzmo — kinowego amerykańskim dziennikom, ale dzięki uprzejmości Poli Negri która po katastrofie udzieliła jeszcze szczerze informacji przybyłym zewsząd reporterom — mogła obecnie prasa amerykańska podać garść szczegółów o przebiegu romansu.

Pola Negri poznała Chaplina w Berlinie w restauracji na Kurfuerstendamm. Przedstawiono jej tam artystę, ale niestety, pierwsza rozmowa była tylko — rozmową o oczu, gdyż Negri nie znała języka angielskiego, a Chaplin nie umiał przemówić w języku Schillera. Może to

właśnie było przyczyną, że oboje od „pierwszego wejrzenia” zapalili do siebie uczuciem miłości.

Zresztą artyści filmowi mogą przecież jak nikt inny, porozumieć się — mimiką

Wyraz twarzy, gwałtownie powiedział wszystko. Była to gra pierwszorzędną i to bez pomocy reżysera!

Wtem zagrała muzyka tango — Charlie Chaplin poprosił do tańca Polę Negri i to był drugi akt miłosnej komedii Chaplina. Trzeci akt to propozycja Chaplina, żeby Negri odwiedziła Amerykę, „Ameryka oczekuje pania!”

I Pola Negri wyjechała. Poszła za Chaplinem do Kalifornii, a byłaby podążyła za nim nawet na biegun północny — miłość bowiem nie zna przestrzeni ani klimatu. To był akt czwarty.

Akt piąty jest nudny, jak szczęście zakochanych, ale dobrzy artyści odegrali go w tempie szybkim.

jaśnić. Wzajemnie, proszę, do cukierni. Przy kieliszku likieru i kawie łatwiej będzie mi wytłumaczyć zasady naszego towarzystwa.

Zgodziłem się chętnie i po kilku minutach słuchałem już jego opowiadania.

— Że na literaturze nie można się wzbogacić, o tym wiesz chyba najlepiej. Ja, osobiście, miałem już dość tego malowania ludziom świata w złotych barwach, tego opisywania tajemniczych chambres separees, kapryśnych kobiet, i wiele pięknych rzeczy, podczas kiedy sam siedziałem w czterech gołych ścianach mego pokoju i jadłem chleb z margaryną. Pewnego dnia, a właściwie pewnej nocy, przyszła mi oryginalna myśl do głowy. Powinno się swoją fantazję i swą ją umiejętność stwarzania złud lepiej użytkować. Powinno się pomóc nie tylko ludziom, ale i sobie.

— Dobrze — przerwałem, — ale cóż to ma wspólnego z P. T. Z.?

— Bardzo wiele — odrzekł Franc Adalbert Knörke, gdyż człowiek żyje przez ważne złudzeniami. Złudzenia dają mu odwagę i chęć do życia. Człowiek, pozabawiony złudzeń, traci nadzieję lepszego jutra. Utrata nadziei paraliżuje siłę czynu, co znow ujemnie wpływa na ducha przedsiębiorczości człowieka — zaś wszystko to w konsekwencji zabija w nim chęć do walki z życiem. P. T. Z. więc stawia sobie za zadanie wzmacnianie ducha każdego swego abonenta — w przeciwieństwie do swego pisma, które przez ogłaszanie nagich prawd burzy drżące w człowieku nadzieje.

Chciałem coś powiedzieć w tej kwestii, lecz nie byłem w stanie przerwać potoku jego słów.

BÉLA SZENES.

## Kobieta.

(Dwa mężczyźni rozmawiają nad brzegiem morza. Panowie ci znają się dopiero od pięciu minut).

Pierwszy: Pan również spędził tutaj ostatni urlop?

Drugi: Nie. W zeszłym roku była tu moja żona. Ja — byłem w Karlsbadzie. Dwa lata temu byłam tutaj.

Pierwszy: Tak?

Drugi: Tak, dwa lata temu. Pamiętam była tu wtedy piękna kobieta!... Smukła brunetka, wzbudzała poprostu podziw swą pięknością!

Pierwszy: Ja wolę blondynki. W zeszłym roku była tu właśnie pewna blondynka... Miała zupełnie złote włosy.

Drugi: To nie w moim guście...

Pierwszy: Gdyby pan ją znał! To było coś nieprawdopodobnie pięknego. Gdy ją widział tu na brzegu morza — cały świat należał wówczas do mnie! Gdy szeptałem do niej — oblewała się wstydlwym rumieńcem...

Drugi: Zupełnie innym typem była ta, którą ja znałem... Kobieta wyuzdana dysząca rozpasanymi myślami... To właśnie mi się podobało — ten jej temperament! Miałem do czynienia z wieloma kobietami — ale tego rodzaju kobiety nigdy nie widziałem. Do takich czynów zdolna jest tylko brunetka!

Pierwszy: Jest to rzecz gustu. W mojej blondynce podobał mi się właśnie jej cichy smutek. Wie pan, co zatraowało jej życie? Wyrzuty sumienia. Kobieta ta zawsze miała jakieś grzechy na sumieniu. Nie mogłem tego zrozumieć. Taka niewinna istota...

(Nagle zbliża się jakaś para. On trzyma ją pod rękę. Obydwaj panowie, siedzący na ławie kłaniają się damie, która odpowiada niechętnie).

Drugi: To przecież mój demon... kobieta, którą poznałem tu przed dwoma laty... Tylko obecnie nie jest już ona brunetką, lecz blondynką...

Pierwszy: Co pan powie?

Drugi: Tak... Ale skąd pan ją znał?

Pierwszy: (zrezygnowany) To była moja zeszłoroczna znajoma... Ta naiwna blondyneczka...

Tłum. B

Dozwolony w kinie akt szósty rozegrał się pewnego ranka. Chaplin oświadczył swej ukochanej Poli, że dostarczy pismom amerykańskim niebywałej sensacji, której tytuł brzmieć będzie: „Zerwanie zaręczyn Chaplina z Negri”. Tak się też stało.

ARTUR DEBE.

## P. T. Z.

Nie wiodło się jakoś ostatnio memu przyjacielowi Francowi Adalbertowi Knörke. Nie było w tym zresztą nic dziwnego, gdyż był on lirycznym poetą i jako taki cierpiał niewymownie z powodu swego tak bardzo niepoetycznego nazwiska. Pozatym pozwalał on elegijnie powiewać na wietrze połom swego surduta zaś spodniom marzyć o dotknięciu gorącego żelazka.

Któż więc opiszę moje zdumienie, gdy go niedawno spotkałem w okolicznościach, w których jego nazwisko rzeczywistym otaczano szacunkiem. Nosił świetnie skrojone ubranie, nieskazitelnie szystą koszulę, krawat ostatniej mody, włosy krótko przystrzyżone — dość, że zmieniony był do niepoznania. Z całej postaci biła siła i pewność siebie.

— Człowieku, co się z tobą stało? — brzmiało moje przywitanie.

— Jestem dyrektorem P. T. Z. — odpowiedział mi z dumą. Cóż, mój kochany, piśmiennictwo i liryczne poematy nie są przecież dobrami rycerskimi lub pawałkami. Stanowyl. To też zmienilem powołanie. Btworzyłem w P. T. Z.

— P. T. Z.? Cóż to znaczy? — zainteresowałem się.

— Skrócona nazwa firmy: Powszechne Towarzystwo Złudzeń.

— Powszechne Towarzystwo Złudzeń? — powtórzyłem zdziwiony. Cóż to znaczy?

— Nie mogę ci tego tak szybko ob-

podsyła się im narzeczonego, również, oczywiście z krajny złudzeń, a nawet ostatnio ogłosiliśmy listę wyborców, którzy ofiarują swe głosy na jednostki, pragnące piastować jakikolwiek urząd w parlamencie, a wiemy, iż to się nigdy nie stanie. Dość, iż nie ma takiej dziedziny, która by nie była opracowana przez P. T. Z.

Słuchałem onieśmiały. Ten człowiek był przecież geniuszem. Pożegnałem go, życząc mu w duchu połamania rąk i nóg przy pierwszej sposobności.

I oto spotykam znowu Franca Adalberta Knörke. Wrócił już do dawnego swego ubrania, z elegijnie fruującymi połami wyszarzanego surduta.

— Jakże tam się miewa twoje P. T. Z. — zacząłem go.

— Wiesz, to było rzeczywiście tylko Towarzystwo Złudzeń — odrzekł zgnębiony.

— Jakże?

— Wyobraź sobie, zrobiłem z p. S., moim abonentem, układ, iż za abonament będzie mi wpłacał 500 marek miesięcznie. Gdy termin nadszedł, przysłał mi p. S. czek na powyższą sumę. Udałem się do banku, by podjąć pieniądze, lecz tam oświadczyli mi, iż p. S. na swym koncie nie posiada odpowiedniego pokrycia. Wreszcie przez telefon p. S. wyjaśnił sprawę.

— Zapłaciłem tylko panu pięknym za nadobne — złudzeniem — rzekł i odłożył tubę. Od tego czasu straciłem wiarę w P. T. Z. i wróciłem do moich wierszy. Czy nie mógłbyś czegoś użytkować dla twego pisma?

Tłum. Marion.



# Wiadomości bieżące.

LIPIEC  
**5**  
 SOBOTA

Dziś: Antoniego  
 Jutro: Łucji

Wschód słońca o g. 4.42  
 Zachód o g. 6.35  
 Wsch. księżycy o g. 1.26 r  
 Zachód o g. 0.00 r.  
 Długość dnia 13.51  
 Przybyło dnia g. 6.45

## WYJAZD DOWÓDCY OK.4 NA URLOP

Dowódca nr. 4. gen. dywizji Jung wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go dow. 26 dywizji piechoty gen. brzydga Bejner.

## OSOBISTE.

Współpracownik naszego pisma, Alfred Zauberman ukończył studia prawne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i uzyskał stopień magistra praw.

## SKANDALICZNE PORZĄDKI NA DWORCU FABRYCZNYM.

O godzinie 5 po poł. z dworca fabrycznego odchodzi pociąg do Koluszek, obecnie z powodu lata przepełniony, wyjeżdżającymi na letniska.

Tymczasem zawiadowca stacji polecił wypuszczać pasażerów dopiero na 10 minut przed odejściem pociągu, wobec czego przed każdym odejściem pociągu ma miejsce popłoch i rwetes, gdyż pasażerowie nie mają czasu na wyszukanie sobie miejsca w pociągu i zwracają o porządkach panujących na tym dworcu. b..

**Walka z gruźlicą.** Nakładem wydziału zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi oraz kasy chorych wydana została broszura o suchotach czyli gruźlicy i zapobieganiu tej chorobie. Broszura ta rozdawana jest bezpłatnie przez Sekcję do walki z gruźlicą oraz we wszystkich ambulatoriach miejskich i kasy chorych.

**Zamierzenia wydziału zdrowotności publicznej na rok 1925.** Najbliższe posiedzenie delegacji wydziału zdrowotności publicznej, które odbędzie się we wtorek dnia 8 lipca r. b. poświęcone będzie rozpatrywaniu zamierzeń budżetowych na rok 1925.

Są to pierwsze zamierzenia wydziałowe, które w wydatkach nadzwyczajnych przewidują specjalne pozycje na rozbudowę dotychczas istn. instytucji, jak koteż na wydatki inwentyst., a więc: na budowę miejskiego powszechnego szpitala, 2-ch nowych łazni ludowych, sanatorium dla chorych gruźliczych, ambulatorium dla chorych zewnętrznych (wenerycznych), miejskiego zakładu utylizacyjnego, pawilonu dla chorych rakowatych z zastosowaniem posiadanego radju.

**Uroczystość otwarcia obozów letnich.** Dnia 6 lipca r. b. odbędzie się w Sulejowie koło Piotrkowa uroczyste otwarcie obozów letnich przysposobienia wojskowego.

W obozach znalazło pomieszczenie około 850 frekwentantów, uczniów szkół średnich powyżej lat 16 oraz członków sokoła związku harcerstwa polskiego i związku strzeleckiego.

Program uroczystości następujący: godzina 11.30 msza polowa w Sulejowie, godz. 12.15—12.30 przemówienia przedstawicieli władz, godz. 12.30-14 zwiedzanie obozów, godz. 14.15 zwiedzanie historycznego klasztoru z XII wieku w Sulejowie.

Spodziewany jest liczny napływ gości z Łodzi, Częstochowy, Piotrkowa, Łowicza i Skierniewic.

Wskazaniemby było, by rodzice i opiekunowie frekwent. z Łodzi znaleźli się na tej uroczystości, zapoznali się bowiem na miejscu z warunkami bytowania w tych najbliższych.

**Założenie miejskiej piekarni.** W swoim czasie powzięła komisja zakupów wydziału handlowego projekt urządzenia piekarni dla zakładów miejskich: szpitali ochron, przytułków oraz sklepów miejskich, na wzór piekarni wydziału zaopatrywania przy magistracie m. Warszawy który nabył młyn, fabrykę makaronów i piekarnię dla swoich instytucji.

W związku z powyższym delegacja wydziału handlowego na ostatnim posiedzeniu uchwaliła zasadniczo projekt ten zrealizować. Piekarnia miejska ma wielką rację bytu ze względu na to, że

pieczywo byłoby lepsze i znacznie tańsze od wypiekanego w piekarniach prywatnych.

**Kooperatywom powiększono kredyty**  
 W celu utrzymania kontaktu z kooperatywami w obecnym przelomowym okresie i dania im możliwości dalszego bytowania, jak również, biorąc pod uwagę, że i wielcy hurtownicy udzielają kooperatywom stale większych kredytów, delegacja wydziału handlowego postanowiła podwyższyć wysokość kredytów dla kooperatyw na warunkach dotychczasowych, pod odpowiednią gwarancją: Kooperatywie „Wyzwolenie” do 7500 zł., „Łodzianinowi” — 7000 zł., „Zorzy” — 3500 zł., „Dźwigni” — 2500 zł., „Roli” — 2500 zł., „Młot” — 2500 zł., „Nasze Wyzwolenie” — 2300 zł., „Posiew” — 2300 zł., „St. Łódź-Kaliska” — 2000 zł., „Samopomoc urzędnicza” — 2000 zł., oraz „Wiśle” i „Pracy” po 1000 zł.



## TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę w parku Staszica wznawiona będzie pierwszorzędnej wartości pełna humoru komedia Molnara p. t. „Jego mecenas”, z pp. Paw.owskim, Zniczkiem, Komornickim, Boneckim, Morską Łapińską w rolach głównych.

Zaznaczyć należy, że budowa dachu nad widownią postępuje szybko naprzód i jeszcze w ciągu tego tygodnia roboty będą ukończone.

## TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, o godz. 8.30 wiecz. premiera wesołej krotoczwili w 4 aktach Zalewskiego p. t. „Oj mężczyźni, mężczyźni”.

W niedzielę ostatnie pożegnalne przedstawienie w bieżącym sezonie, na którym odegrana zostanie 4 akt. krotoczwila „Oj mężczyźni, mężczyźni”.

## STREJK W PRZEMYSŁE PONCZOSZ-NICZYM ZAKONCZONY.

W ciągu kilku tygodni trwał strejk w przemyśle ponczosznym, gdyż robotnicy domagali się podwyższenia zarobków o 12 milionów tygodniowo, a przemysłowcy żadnej podwyżki udzielić nie chcieli.

Po długich wreszcie pertraktacjach wczoraj strejk został zlikwidowany. Robotnicy uzyskali podwyżkę 5 milionów tygodniowo, wobec czego najniższa płaca w tym przemyśle wynosi 60 milionów mk. b.

## NOWE SERUM PRZECIWKO TUBERKULOZIE.

Z Paryża donoszą, że dr. Calmette, wicedyrektor tamtejszego Instytutu Pasteur'a, złożył paryskiej akademii medycyny sprawozdanie o doświadczeniach, które przeprowadził, a które pozwalają mieć nadzieję, że wreszcie wynaleziono skuteczne serum przeciw tuberkulozie.

Uczony ten wychodził na tólcie w łowej specjalny rodzaj bakterii, które przez 230 następujących po sobie kultur zostały osłabione. Za pomocą tych bakterii immunizował on cielęta, które jeszcze po 18 miesiącach okazywały się odpornymi na międzyżylne wstrzyknięcie płynu z bakteriami tuberkulozy w takiej ilości, jaka zabijała cielęta nie immunizowane.

Następnie przeprowadził dr. Calmette podobną immunizację na 217 noworodkach, wstrzykując im trzy dozy swego serum w przerwach 8-godzinnych. Dotąd u dzieci tych, immunizowanych przed 1 i pół rokiem, nie zauważono żadnych ujawnionych skutków, na dodatnie jednak — czekać trzeba będzie dłużej.



# Zaledwie 320 robotników znajdzie pracę przy miejskich robotach publicznych.

Dnia 3 b. m. odbyła się w magistracie konferencja wspólna, poświęcona sprawie bezrobocia. Z ramienia władz miejskich obecni byli: Prezydent magistratu, ławnik wydziału gospodarczego Bednarczyk i naczelny inżynier miejski, inż. Gałuska. Interesy pozabawionych pracy rzesz robotniczych i inteligentkich reprezentowali delegaci międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, okręgowej komisji związków zawodowych, „Pracy”, zw. zawodowego robotników chrześcijańsk., związku metalowców Z.Z.P., związku kl. włóknarzy oraz biura centralnego związków zawodowych.

Konferencję zagał przewodniczący p. prezydent Cynarski, podkreślając, że sprawą przysięcia z pomocą bezrobotnym stanowi przedmiot szczególnej uwagi magistratu, czego dowodem, że władze miejskie kwestją tą zajmują się oddawna, początkowo działając w zakresie własnych możliwości finansowych, później zaś, po rozszerzeniu się klęski bezrobocia, występując energicznie o pomoc finansową do rządu.

Następnie p. wiceprezydent inż. Wojewódzki zreferował uchwały konferencji międzywydziałowej, odbytej dnia poprzedniego, zaznaczając, że nawet najszerzej zainicjowana przez magistrat akcja, sprawy bezrobocia w Łodzi zlikwidować nie może. Magistrat zdaje sobie sprawę, że nawet przy maximum wysiłków i dobrej woli ze strony władz miejskich, wszelkie podjęte w kierunku rozpoczęcia robót publicznych kroki, będą tylko paljatywą. Główna akcja — zdaniem magistratu — powinna polegać na wywieraniu stałego nacisku przez związki, posłów i działaczy robotniczych na czynniki rządowe celem jaknajszybszego uruchomienia zamkniętych warsztatów pracy. W zakończeniu p. wiceprezydent Wojewódzki wskazał, że wydział gospodarczy magistratu zatrudnia już przeszło 600 osób, od poniedziałku zaś magistrat będzie mógł dać pracę jeszcze 340 robotnikom, powiększając stopniowo tę ostatnią cyfrę do 800.

Po tych oświadczeniach przedstawiciele magistratu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Kulczyński, r. Danielewicz, Mliman, Łat-

kowski, ławnik Bednarczyk, wiceprezydent Groszkowski, wiceprezydent Wojewódzki, Michalski, Szenberg i Muszyński. Dyskusja dotyczyła głównie repartycji kontyngentu, mających być zatrudnionymi bezrobotnych pomiędzy poszczególnymi związkami, kontroli nad robotami, sposobu i wysokości płac, wystąpienia do rządu o rozpoczęcie szerokiej akcji zapomogowej, ewentualnego rozpoczęcia robót kanalizacyjnych i t. d. W toku dyskusji przedstawiciele magistratu odparli całkowicie zarzuty, wysunięte przez niektórych z obecnych, w kwestii rzekomej stronniczości władz komunalnych przy angażowaniu bezrobotnych do pracy. P. wiceprezydent Wojewódzki wyjaśnił również między innymi, że rozpoczęcie w obecnym momencie na szerszą skalę robót kanalizacyjnych jest — ze względu na brak źródeł finansowych — niemożliwe. P. Michalski (Zw. Zaw. Kl.) zgłosił propozycję, aby bezrobotnych nie stałych mieszkańców m. Łodzi odesłać do gmin przynależności, co odciążałoby znacznie zadanie samorządu. P. Kulczyński („Praca”) proponował, by Magistrat zatrudniał przedstawionych przez związek zawodowy robotników kolejno po 2 tygodnie; zatrudnieni byłiby wyłącznie głowy rodzin.

P. Szenberg w imieniu pracowników umysłowych, wśród których liczba bezrobotnych dosięga obecnie 4000, prosił, aby magistrat zwrócił się do rządu o wyasygnowanie specjalnego funduszu na cele pomocy dla bezrobotnych pracowników intelektualnych, z którego wydawane byłyby zasiłki pieniężne. P. Szenberg wypowiedział się przeciwko wydawaniu bezpłatnych obiadów, proponując, aby wzamian za to magistrat wydawał bonony na otrzymanie artykułów spożywczych za pośrednictwem kooperatyw.

Reasumując dyskusję, p. Prezydent Cynarski oświadczył zebranym, że wszystkie zgłoszone propozycje i postulaty zakomunikuje na konferencji w sprawie bezrobocia i kryzysu w przemyśle, zwołanej przez Ministerstwo pracy i Opieki społecznej na dzień 4 b. m. Od stanowiska władz rządowych uzależniony będzie w znacznym stopniu dalszy bieg i rozwój akcji samorządu.

# W sierpniu rozpocznie się budowa gmachu teatralnego, lecz niewiadomo kiedy zostanie ukończona.

Ze względu na nieobecność w Łodzi wielu członków komitetu budowy teatru zamierzone zwołanie posiedzenia plenarnego nie może dojść w najbliższym czasie do skutku.

Energicznie pracuje mimo to jednak prezydent komitetu, prowadząc prace wstępne, zmierzające ku rozpoczęciu budowy gmachu teatralnego. Tak więc w ciągu ostatnich kilku tygodni: 1) zwieziono na miejsce budowy około 1 miliona cegieł; 2) zwieziono i załadowano 10 wagonów wapna oraz odpowiednią ilość cementu; 3) dokonano próbnego kopania gruntu, które wykazuje, że obrane pod budowę miejsce jest — wbrew pogłoskom — zupełnie odpowiednie.

Jak stwierdził na miejscu u architekta Przybylskiego prezes Komitetu, dyr. Golc, plany teatru są już tak dalece

zaawansowane, że t. zw. rysunki robotnicze zostaną nadesłane w połowie sierpnia i wtedy rozpoczęta zostanie niezwłocznie budowa gmachu.

Celem lepszego usytuowania całości oraz dla uzyskania korzystniejszych warunków nietylko dla teatru, lecz i z punktu widzenia regulacji miasta, arch. Przybylski, zgodnie z opinią komitetu z dn. 20. 5 rb., przeniósł część budynku, zawierającą salę kameralną na stronę ul. Skwerowej.

Jak widać z powyższego, sprawa budowy teatru miejskiego weszła na tor realizacji. W sierpniu zaczyna się wznosić mury budynku teatralnego, którego jaknajrychlejsze ukończenie powinno stać się szlachetną ambicją naszego miasta.

# SPRAWY ROBOTNICZE.

## ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W FABRYCE BIALERA.

W swoim czasie fabryka T. Bialera została zamknięta a następnie po pewnym czasie uruchomiono ją na 6 dni w tygodniu wobec czego robotnicy domagali się zapłaty za urlopy.

Ponieważ konferencje między robotnikami a przedstawicielami firmy nie dały rezultatu, odbyła się wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy Kulczkowskiego konferencja w której brali udział przedstawiciele firmy, zw. zawodowego i delegaci fabryczni.

Przedstawiciele firmy oświadczyli iż z powodu braku gotówki nie mogą równocześnie urlopować wszystkich robotników.

Wreszcie po dłuższej dyskusji strony zgodziły się na następującą propozycję inspektora Kulczkowskiego.

Oddział tkalni ma zagwarantowaną pracę 3 i jedna trzecia dnia w tygodniu

na każdą zmianę, przy czym urlopy, o ile fabryka będzie stale czynna, udzielane będą partiami, jednak nie później niż we wrześniu.

Dział koronkarski i pozostałe działy pomocnicze mają zagwarantowane 2 i pół dnia na każdą zmianę i urlopy obejmować będą od 9 lipca po 10 robotników tygodniowo.

W razie zamknięcia fabryki przed 1 września robotnicy, którzy nie otrzymają urlopu dostaną ekwiwalent. b.

## KRYZYS W PRZEMYSŁE W CYFRACH.

W czasie od 1 maja do 15 czerwca w południowo-wschodniej części miasta na szego na 68 fabryk, zatrudniających 47.436 robotników, 30 fabryk (11.823 robotników) było zupełnie zamkniętych, w 7 fabrykach (3.351 rob.) pracowało na 6 dni w tygodniu, w 31 fabrykach (31.761 rob.) pracowano na 2 do 3 dni w tygodniu, a zredukowano 499 rob. b.



# Państwo bez polityki i bez dyplomacji.

Od pewnych chwil zmartwychwstania państwowości polskiej nasza polityka zagraniczna była najbardziej zaniedbaną, choć jednocześnie najusilniej uprawianą dziedziną. Padali ministrowie i zmieniały się rządy, do steru powoływano ludzi mniej lub więcej zdolnych i kompetentnych — nie zdarzyło się jednak nigdy, aby bilans prasy jakiegokolwiek bądź kierunku polskiej polityki zagranicznej nie wywoływał powszechnego niemal okrzyku oburzenia. W najcięższych chwilach dla tworzącego się dopiero z gruzów powojennych państwa, Polska nie posiadała ani jednego polityka, zdolnego ogarnąć całokształt związanych z istnieniem naszym zagadnień europejskich. Z małymi wyjątkami Polska przegrała całkowicie lub częściowo wszystkie swe żywotne sprawy na terenie międzynarodowym, że wspomniemy tu tylko Gdańsk, Klajpedę, Jaworzynę, Śląsk Cieszyński, kwestję kolonistów niemieckich i traktat o mniejszościach narodowych.

Na ciemnym tym tle korzystnie wyróżnia się zaledwo wynik plebiscytu górnośląskiego, który historia zapisze jednak nie na dobro naszej dyplomacji, ale na chwałę ludności polskiej Śląska, oraz uznanie naszych wschodnich granic. Traktat ryski, zawierający bardzo poważne atuty jest zasługą wszelkich innych czynników, prócz czystej polityki, a sprawy Małopolski Wschodniej i Wileńszczyzny, mimo iż zostały pomyślnie zlikwidowane, dotychczas jeszcze nie przestają być przedmiotem wrogich wysiłków na terenie międzynarodowym, aczkolwiek istniały bardzo poważne dane, iż umiejętne taktyka polityczna mogłaby przy pewnych wysiłkach raz na zawsze udaremnić zakusy wywleknięcia spraw tych na forum europejskie.

W roku 1918, gdy Polska wstępowała we właściwe życie międzynarodowe nasz kapitał polityczny nie miał równego sobie na wschodzie Europy. Mimo braku aparatu administracyjnego i regularnie zorganizowanej armii Polska była ostoją względnego ładu wśród oceanu klęski i mieczki i teroru rosyjskiego. Samorzutnie z piorunującą szybkością zwycięskie powstanie otrząsnęło z Polski dwie okupacje. Błyskawicznie nieomal dokonano się zjednoczenie trzech zaborów i w szybkim tempie postępowała wewnętrzna organizacja i odrodzenie ekonomiczne. Kredyt moralny całego świata był — zdawało się — rękojmią dalszego świetnego rozwoju.

Niestety, wkrótce świetne nadzieje po części zawiodły. Wojna z bolszewikami z jednej strony rujnowała nasz młody i jeszcze nieokrzepły organizm wewnętrzny, a jednocześnie wiązała nam ręce w wielu sprawach, których środek ciężkości spoczywał na zachodzie. Zmienne koleje wojenne dokonały reszty, a czego nie wyzyskał wójt to stało się pastwą zastraszających się nieustannie walk partyjnych w sejmie i społeczeństwie.

W tak trudnych i skomplikowanych warunkach Polska nie posiadała, niestety, sprawnych rąk które potrafiłyby sterować naszą nową państwową i oszczędzić nam wielu klęsk politycznych i upokorzeń. Nie posiadaliśmy w dziedzinie spraw zagranicznych ani jednego polityka w stylu Poincaré'go, Lloyd George'a, Rathenau'a, Mussoliniego, Benesa, Czicherina, ani jednego człowieka, który w pewnych chwilach umie wprost ująć w dłoń bieg historii i skierować ją w wygodne dla ojczyzny swej łożysko.

Brak ten, który — się będzie za-

stawa. Naród nie jest pojęciem całości zorganizowanej i dlatego w warunkach normalnych na arenę międzynarodową jako podmiot prawa nie wchodzi. Nie mniej jednak zaznaczyć należy, iż nawet praca teoretyczna w zakresie polityki międzynarodowej leżała u nas zupełnie odległym. Jedyną może stronniotwo narodowe - demokratyczne może pochodzić się egzystencja i tu prac Romana Dimowskiego, którym mimo różnych braków nie można odmówić jednego: próby syntetycznego ujęcia stosunków narodu polskiego do mocarstw i bieżących zjawisk politycznych. Poza tym w dziedzinie kilku tylko błędnych szkiców.

1) Wielkie przewroty historyczne były zawsze dziełami genialnych ludzi, podobnie jak i wielkie polityczne koncepcje. Nie należy jednak sądzić, iż geniusze wyrastają w jakiejś próżni społecznej. Dochodzenia historyczofizyczne wskazują, iż wielkich ludzi tworzą wielkie epoki, kiedy atmosfera przeładowana jest niejako potężnymi myślami, które w pewnych umysłach krystalizują się jasno i z umysłów tych bije później źródło nowych objawień. W perspektywie historycznej ani Luter, ani Kant, ani Giordano Bruno, ani Montesquien i Rossenau, ani Marks, ani Bismark nie byli zjawiskami oderwanymi od przeciętnego poziomu społecznego swego czasu. Są to olbrzymy, przetrastające o głowę swych współczesnych, ale stojące na tej samej co i oni ziemi...

Narodziny wielkiego wodza narodu i kraju uwarunkowane są rozkwitem ogólnej myśli politycznej w jego środowisku, a myśli takiej nie było w Polsce podczas ostatnich lat dziesiątków. Idea niepodległości, pielęgnowana z miłością w serech polskiej inteligencji i idea niepodległości wywalczonej na zaborcach dała postać Józefa Piłsudskiego. Idei organizacji państwowej nie było i oto Polska nie wydała geniusza tej organizacji, jeśli pominiemy płytkie i oportunistyczne próby oparcia jej na ugodzie z państwami sąsiednimi.

Jeśli nie było wśród nas przez długie lat dziesiątki idei organizacji państwowej jeśli obecą była ona milionom Polaków, to tym bardziej świeciła nieobecnością myśl o własnej polityce zagranicznej. Pojęcie polityki zagranicznej ujmujemy tu w najszerszym słowa tego znaczeniu. Rzecz zrozumiała, iż gdyby chodziło o ściśle znaczenie wyrazu, to był on w Polsce ujarzmionej rzeczą zgoła niemożliwą z racji braku podstawowego warunku: pa-

stwa. Naród nie jest pojęciem całości zorganizowanej i dlatego w warunkach normalnych na arenę międzynarodową jako podmiot prawa nie wchodzi. Nie mniej jednak zaznaczyć należy, iż nawet praca teoretyczna w zakresie polityki międzynarodowej leżała u nas zupełnie odległym. Jedyną może stronniotwo narodowe - demokratyczne może pochodzić się egzystencja i tu prac Romana Dimowskiego, którym mimo różnych braków nie można odmówić jednego: próby syntetycznego ujęcia stosunków narodu polskiego do mocarstw i bieżących zjawisk politycznych. Poza tym w dziedzinie kilku tylko błędnych szkiców.

Spółeczeństwo pozostało obce zagadnieniom polityki międzynarodowej, a teoria — podstawa wszelkiej działalności praktycznej — była dziedziną zupełnie nieznaną.

Na jałowej glebie nie wyrastają piękne owoce. Państwo polskie w chwili uzyskania niepodległości pozostało w dziedzinie polityki międzynarodowej bez ludzi, bez wyszkolonych dyplomatów i koncepcistów, którzyby się swych idei czerpali ze zdrowego źródła świadomej opinii publicznej.

2) Nie koniec jednak na tym. Kierownictwo i wykonanie idei stosunku Polski do zagadnień międzynarodowych oddane zostało w ręce ludzi, którzy albo sprawami temi zajmowali się z amatorsztwa i bez przygotowania, albo też doświadczenia i wiedzy nabywali w służbie państw zaborczych, szczególnie Rosji i Austrii. Nie chcemy nic zarzucać patriotyzmowi tych ludzi, ale poprzez dobrą ich wolę przemawiał częstokroć atawizm dawnej ich służby. Wiedza polityczna nie jest matematyką, dającą się zaaplikować do każdego wypadku, niezależnie od czasu i miejsca. Kategorie politycznego myślenia, szkoły polityczne są ściśle przysposobione do swych państwowych celów, i oto biedni nasi dyplo-

maci, którzy odznaczali się wspaniałymi zasługami w służbie Petersburga, Wiednia i Berlina stali bezradni, niedoświadczeni i słabi, gdy chodziło o obronę polskiej racji stanu. Całkiem co innego — zastępstwo interesów wielkiego mocarstwa rosyjskiego i austriacko - węgierskiego, a zgoła inna jest troska o dobro Polski na forum międzynarodowym. Inne podstawy działania, inna taktyka, inne argumenty. I mimo wszelkich chęci służenia własnej ojczyźnie, dyplomacja polska, rekrutująca się z niedobitków i gruzów zaborczych, więcej nam przyniosła szkody, niż pożytku.

3) Niedawno wyszły wspomnienia s. p. ministra Bilińskiego. Z każdej karty, z każdego słowa, mimo szczerzego oddania sprawie polskiej (pisane już w okresie istnienia naszej państwowości, po dymisji Bilińskiego ze stanowiska ministra skarbu w Warszawie) bije nadzwyczajnie ska o świetność dawnej macierzy. Nie jest to zjawisko odosobnione. Nasza dyplomacja i polityka obcego pochodzenia siłą inercyjną ciąży do osobistych stosunków i fachowego zamiłowania. Jeden z naszych posłów zagranicą w ostatnich latach kulturował con amore znajomość z emigracyjną reakcją rosyjską i jest rzeczą pewną, że w umyśle tego dyplomaty sprawy polskie nierozłącznie wiązały się z rosyjskimi. Ludzie są tylko ludźmi mimo najlepszych chęci — ale ludzie o dobrych chęciach bywają ludźmi o szkodliwych czynach.

Oto są karygodne braki dyplomacji polskiej i ludzi, którzy tworzą koncepcje naszej polityki zagranicznej. Gdy dodamy tu jeszcze przemądrzały dyplomatyzm i protekcję — mamy już smutny obraz całości.

Na arenę światową wyszliśmy, jak zapamiętany o słabych mięśniach i bez szkół.

Czesław Olszowski.

## Czerezwyczajka włoska przed sądem

(Od rzymskiego korespondenta „Republiki“).

Rzym, 1 lipca.

Wstyd nam nieco przed Europą, ale skoro wypadki zaszyły aż tak daleko, iż piersi posłów — wybrańców narodu włoskiego — tryskają krwią pod uderzeniami zbrodniczych sztyletów — zamiast tryskać ojcowską myślą troski o dobro ojczyzny — niema czego ukrywać pod korcem... Straszna zbrodnia, dokonana na Matteottim odkryła cuchnące bagno. Z bolesnym uczuciem własnej częściowo winy naród włoski czuje, iż wyprawiona go w pole, że uczynili to ci, na których podczas wyborów padło 5 milionów głosów włoskich dojrzałych obywateli. I nie zwlekając, nie krepując się poczuciem wstydu, który dziś pali nam oblicza zabieramy się do oczyszczenia gnojówki faszystowskiej, wybierając z niej to, co wpadło tam przez błąd i niepooróżumienie, a odrzucając przez brudne i plugawe elementy. Nie ulega wątpliwości, iż elementy te były dobrze zorganizowane i świadome plugawej swej roboty. Nazywały się nawet na wzór bolszewicki nadzwyczajną komisją („czeka“) i gnieździły się tam pod boki rządu w ministerstwie spraw wewnętrznych, przyczem o istnieniu tej zbrodniczej organizacji poinformowani byli nawet niektórzy członkowie rządu. Szef wydziału prasowego rządu i partii faszystowskiej był głową tej czerezwyczajki — Cesare Rossi; posiadała ona swych katów w rodzaju Duminięgo i Volpiego, mających po kilkanaście morderstw na sumieniu, oraz własne organy opinii publicznej w rodzaju

„Corriere Italiano“ będącego własnością szantażysty Filipellięgo i ministra robót publicznych, Carranza. Przy okazji „służenia ojczyźnie banda nie zapominała także o własnych kieszeniach i prośbą i groźbą, szantażem, denuncjacją i gwałtem, wyciągała miliony lirów z kieszeni banków, instytucji i ludzi prywatnych. Połowa pracy faszystowskiej była przekupiona. Ostatnio wyszło na jaw, iż jeden z najstarszych dzienników włoskich — liczy kilkaset lat — otrzymał z tych brudnych źródeł 6 milionów lirów, czyli w zaokrągleniu 300 tysięcy dolarów. Pieniądze zniknęły w kieszeniach aferzystów, a włoska opinia publiczna przez długie miesiące i lata maniona była pozorami dobra powszechnego, gdy w gruncie rzeczy chodziło tylko o zyski jednostek.

Mimo to ciężarem przestępstw nie można całkowicie zrzucić na stronniotwo faszystów i wszystkich jego przywódców. Mussolini ponosi winę lekkomyślnego oddawania dostojności i obowiązków państwowych ludziom niegodnym, ale nie ulega wątpliwości, iż jego myśli i tendencje były czyste i to nawet dziś uznają jego najzgorzalsi przeciwnicy polityczni.

Najlepszym tego dowodem, dowodem iż Włochy nie chcą dla opinii świata sztucznie ograniczyć koła winowajców jest to, iż władze prokuratorskie otrzymały nakaz najistotniejszego zagłębienia się w śledztwo i wydobycia wszystkich winnych i spowinowacanych za

zbrodniczą organizacją. I oto wychodzi na jaw, iż „czeka“ spowodowała w swoim czasie napad na dom b. premiera Nitiego, posłów Amendola, Misuri i Mazzolani. W więzieniu zbiera się coraz bardziej dobrana a łączna kompania, a sprawa wiedliwość nasza nie będzie zupełnie krepować się tym, iż niektórzy ze zbrodniarzy żyli osobście w przyjacielskich stosunkach z Mussolinim. Naodwrot nawet: śledztwo odane zostało w ręce sędziów śledczych i prokuratorów niefaszystów, aby cień nawet podejrzenia nie padł na wymiar włoskiej sprawiedliwości.

Naszą nadwyrężoną zabójstwami politycznymi opinię praworządności, poprawia obecnie sądy włoskie skazaniem zbrodniczych dostojników.

Luigi Zardini.

### ODSTAPIENIE OD ZAMIARU ZNIESIENIA AMBASADY.

Paryż, 4 lipca.

Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych p. Herriot przyjął dziś przed południem nuncjusza papieskiego msgr. Ceretti. Pisma paryskie donoszą, iż rząd zrezygnował z zamiaru zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie. Do Rzymu nie będzie jednak wysłany ambasador, tylko charge d'affaires.



# Przygotowania do konferencji londyńskiej

## Rozpocznie się ona 16 lipca. — Francja zastrzega sobie wolną rękę.

Londyn, 4 lipca.

Zaproszenia rządu angielskiego na konferencję londyńską zostały już wysłane.

W zaproszeniach tych jest mowa o tem, że propozycje rzeczoznawców zostały przychylnie przyjęte. Konferencja londyńska odbędzie się głównie w tym celu, by uzyskać porozumienie co do środków przeprowadzenia tych propozycji.

Ponieważ propozycje rzeczoznawców zawierają dla Niemiec zobowiązania, które w traktacie wersalskim nie są przewidziane konieczne będzie zawarcie układu podpisanego przez wszystkie zainteresowane w przeprowadzeniu planu rzeczoznawców mocarstwa.

Układ ten musi być również podpisany przez Niemcy. Poza tem musi zostać podpisany protokół, zawierający następujące cztery punkty:

- 1) Podpisane mocarstwa przyjmują plan rzeczoznawców.
- 2) W okresie czasu ustalonym przez konferencję musi rząd niemiecki podjąć wszelkie zarządzenia dla przeprowadzenia planu rzeczoznawców.
- 3) W dwa lub trzy tygodnie później państwa sprzymierzone zniósł wszelkie gospodarcze i finansowe sankcje, które obecnie istnieją w Niemczech.
- 4) Państwa sprzymierzone zobowiązują się nie wprowadzać żadnych nowych sankcji, o ile Niemcy umowy tej dotrzymają.

### JAKIE STANOWISKO ZAJMIE ANGLJA.

Londyn, 4 lipca.

„Evening Standard” ogłasza dane o prawdopodobnym stanowisku rządu angielskiego na zjeździe londyńskim. Pismo to twierdzi, że w pierwszej części zjazdu sprzymierzeni będą mówili jedynie o zastosowaniu planu Davesa.

Na drugą część zostaną zaproszone Niemcy, z którymi po specjalnych rokowaniach ma być podpisany układ, oświadczający, że wszystkie państwa, podpisujące ten układ przyjmują bez zastrzeżeń sprawozdanie Davesa.

Układ ten nałoży na Niemcy obowiązek przeprowadzenia do pewnego okresu czasu wszystkich zarządzeń, koniecznych do wprowadzenia w życie planu Davesa.

Sprzymierzeni zobowiążą się ze swej strony w przeciągu kilku tygodni po upływie pozostawionego do dyspozycji Niemców czasu, celem wprowadzenia w życie ustaw koniecznych dla przeprowadzenia planu Davesa, znieść sankcje gospodarcze i finansowe, zwrócone przeciw Niemcom, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że Niemcy wydadzą w przewidzianym terminie rozporządzenia w myśl planu Davesa. Dalej ma być w układzie tym zawarte zastrzeżenie, że sprzymierzeni sankcje te zastosują jedynie w wypadku grubego niedotrzymania zobowiązań przez Niemcy.

### KONFERENCJA ROZPOCZNIE SIĘ 16 LIPCA.

Londyn, 4 lipca.

Reuter donosi, że przygotowania do mającej się odbyć konferencji międzysojuszniczej w Londynie są dalej prowadzone, jednakże wiele kwestji jest jeszcze nie załatwionych.

Reuter podaje, że termin odbycia tej konferencji ustalono na dzień 16 lipca.

Termin ten został wymieniony w zaproszeniach do Japonji, Francji, Belgji i Włoch, które to państwa zaproszenia już przyjęły.

Zaproszenie w innej formie przyjął także rząd amerykański.

Istnieje plan, wedle którego wszystkim państwom, zainteresowanym w odškodowaniach, ma być dana możliwość uczestniczenia w konferencji londyńskiej jednakże w kwestji zaproszenia tych państw na konferencję nie decydującego jeszcze nie postanowiono.

Także kwestja dominjów jest jeszcze rozpatrywana.

Oczekuje się, że państwa europejskie będą reprezentowane przez swoich przedstawicieli w Londynie. Nic jednak pewnego dotychczas niewiadomo o wyborze delegatów i miejscu obrad konferencji londyńskiej. Co do Włoch jest pewne, że Mussolini nie weźmie udziału w konferencji. Panuje przekonanie, że Włochy będą reprezentowane przez swego ministra finansów.

### PROGRAM KONFERENCJI NIE DOTYCZY FRANCJI.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że program wyznaczony przez Anglię w zaproszeniach na konferencję w Londynie dotyczy tylko Anglii, ponieważ nie istnieje w tym przedmiocie między Francją a Anglią żadne porozumienie przeto Francja zachowa w tym kierunku wolną rękę. Zainteresowane rządy będą mogły formułować wszelkie propozycje, które uznają za wskazane.

Polradjo. Według wiadomości ze źródeł angielskich rząd Wielkiej Brytanji w zaproszeniach wysłanych do poszczególnych państw ujawnił pogląd angielski w sprawie rozwiązania problemu odszkodowań. Ponieważ podobne zaproszenie nie zostało wysłane do Francji „Petit Parisien” wyjaśniając te okoliczności pisze: rząd angielski uważał, że ponieważ Herriot wspólnie z Mac Donaldem podpisali komunikat o naradach z Chequers przeto rząd Wielkiej Brytanji uważał za wystarczające zaproszenie państw, które nie były reprezentowane w Chequers do przyłączenia się do rezolucji francusko-angielskiej.

Omawiając tezę angielską „Morning Post” podaje wiadomość, według której rząd Wielkiej Brytanji wysyłając zaproszenie zamierzał uznać jako instytucję decydującą o uchybieniach Niemiec przy wykonaniu planów Davesa międzynarodowy trybunał w Hadze.

## Jaka będzie japońska polityka zagraniczna

Tokio, 4 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Minister spraw zagranicznych Shidehara oświadczył w parlamencie, że aczkolwiek amerykańska ustawa emigracyjna jest faktem dokonany to jednak Japonia nie uważa sprawy tej za załatwioną i będzie protestowała dopóki słuszne jej zażalenia nie będą uwzględnione. Japonia dążyć będzie także do przyjaznego uregulowania sprawy, tak aby nie-

ucierpiała tradycyjna przyjaźń z Ameryką.

Minister zaznaczył w dalszym ciągu, że siłą faktu Japonia i Rosja muszą nawiązać stosunki. Rząd japoński poczyni ze swej strony wszystko, aby rokowania prowadzone w Pekinie dały zadawalniające wyniki. Nadto minister zaznaczył, że złoży później oświadczenie o polityce jaką Japonia zastosuje względem Rosji.

## Tragiczna śmierć zięcia p. Witosa. Spadł z balkonu i doznał pęknięcia czaszki.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Wczoraj o godzinie pół do trzeciej w nocy ofiarą tragicznego wypadku padł zięć p. Wincentego Witosa, rolnik z Wierzchostawic, Gustaw Stawarz.

Z powodu fatalnego upadku z balkonu położonego na wysokości trzeciego piętra s. p. Stawarz doznał pęknięcia czaszki i po kilku godzinach wyzionął ducha.

Okoliczności tragicznego wypadku przedstawiają się następująco:

Stawarz, który wczoraj miał wrócić do Tarnowa, spóźnił się na pociąg i miał spędzić noc w gościnie u p. Gabriela Dubiela, członka PSL.

Pos. Dubiel wynajmuje przy ul. Siennej Nr. 8 od b. właścicielki tego domu p. Wandy Nowoleckiej wielki salon o czterech oknach z balkonem wychodzący na róg Siennej i Wielkiej.

Po kolacji pos. Dubiel przybył wraz z Stawarzem i jednym ze swoich znajomych do domu i ulokował gości na nocleg.

Po pewnym czasie, nie dalej niż po pół godzinie mieszkańcy domu zostali zaalarmowani wiadomością, że tuż pod balkonem znaleziono nieprzytomnego mężczyznę z słabymi oznakami życia.

Był to Stawarz. Prawdopodobnie Stawarz wyszedłszy na balkon przechylił się i stracił równowagę.

Do nieszczęśliwego zawezwano natychmiast dr. Szokalskiego. Dr. Szokalski stwierdził niestety już tylko agonję.

Po opatrunku Stawarza przewieziono go gotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł nad ranem.

Przy Stawarzu znaleziono nabyty rewolwer i paczkę z pieniędzmi zawierającą 60 złotych.

S. p. Stawarz był mężem jedynej córki p. Witosa. Liczył lat 35.

## CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”.

Zydzi opuszczają letniskę  
by jutro głosować na listę Nr

# 19.

### Centralny Sjonistyczny Komitet Wyborczy

do Gminy Żydowskiej w Łodzi wzywa wszystkich członków i sympatyków **Organizacji Sjonistycznej, „Mizrachi”, „Keren Hajesod”** i t. d. do głosowania **jutro w niedzielę** na listę

# 16.

Jednocześnie wzywa się wszystkich, przebywających chwilowo na podmiejskich letniskach do spełnienia swego obowiązku i przybycie jutro, w niedzielę do Łodzi, celem wzięcia udziału w wyborach do Gminy Żydowskiej.

**Żydzi!** Głosujcie na listę Centr. Sjonistycznego Komitetu Wyborczego

# 16.

Towarzystwo Akcyjne dla Międzynarodowego Transportu

## SCHENKER i S-ka

poszukuje  
deklaranta celnego

dokładnie obznajmionego z czynnościami kolejowo-celnymi.  
Zgłoszenia tylko pisemne.

## POSZUKIWANE

4 ewentualnie 3 pokoje z kuchnią z wygodami w okolicy Placu Wolności i Traugutta, pożądanym frontem.  
Przy ul. Cegielnianej odstąpię 2 pokoje z kuchnią z wygodami.  
Pośrednicy pożądanym.  
Oferty składać pod „Pri” do adm. „Republiki”. 4879-1

## POKOJ

i przedpokój z elektrycznym oświetleniem, odstąpię kupującemu meble przy ul. Nowotargowej i Sredniej, dojazd tramw. Nr. 8 i 4. Oferty do adm. „Republiki” pod „Mieszkanie Nr. 7”. 91-2

## PENSJONAT dla dzieci i młodzieży

G. LICHTENSTEINOWEJ  
w Tworzyjankach.  
St. Koluszk.

Wiadomość na miejscu lub w Łodzi Aleja 1-go Maja 11 Lichtenstein od g. —5 po południu. 4671-4

## Kapielowe

wyroby żyrdowskie  
jak: płaszcze, ręczniki i prześcieradła, oraz wszelkie inne wyroby poleca po cenach najniższych  
W. ALTMAN, Piotrkowska 59 (2-gi sklep na lewo w podwórzu).

## Obwieszczenie.

Dr. D. FRID  
Choroby wewnętrzne i dzieci.  
Sienkiewicza 37.  
Telefon № 24-78.  
Przyjmuje od 12 do 1 i od 6 do 7.

Dr. Ludwik FALK  
Nawrot № 7.  
Telefon 28-07.  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjm. od 10—12

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, ogłasza, że w dniu 11 lipca 1924 roku, od godz. 10-jej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 46 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: manufaktury Mendla Rozenberga oszacowanych na złp. 200.  
Łódź, dnia 3 lipca 1924 roku.  
Komornik TEOFIL STANISZ.

## Powóz

Dr. Zeldowicz-Klarczko  
Akuszerka i choroby kobiece  
Kilińskiego 117 (trzeci dom od Nawrot)

nowy do sprzedania. Wiadomość: ulica Traugutta 14, u dozojcy, 881-1





z międzynarodowych zawodów tenisowych w Wimbledon: zwyciężczyni i zwycięzca.

## Co śpiewano Prezydentowi na „Halce“ w Grudziądzu.

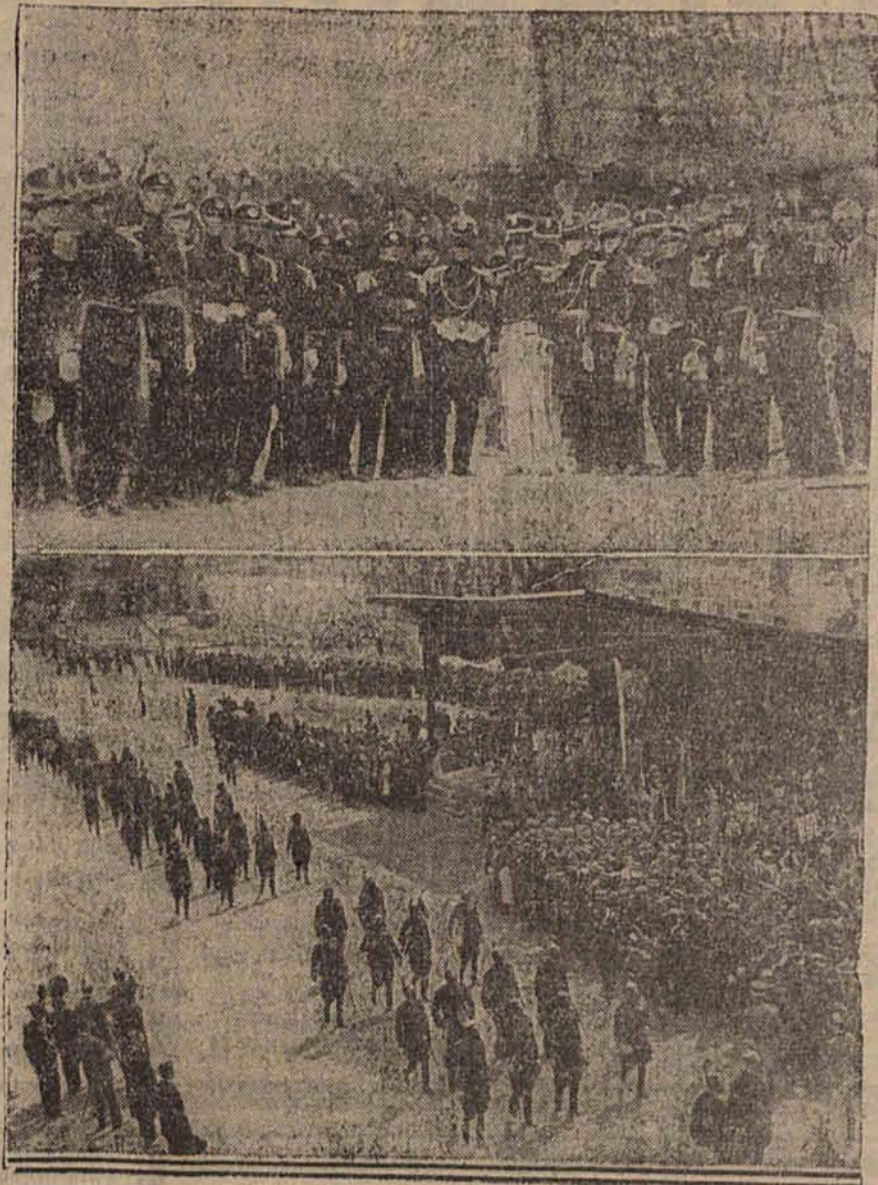
Ciekawy incydent miał miejsce podczas pobytu prezydenta Rzeczypospolitej w Grudziądzu. Pan prezydent przybył na przedstawienie „Halci”. Całość szła do przodu i składnie. W czasie przedstawienia p. Z. Drwęski, grający rolę Jontka, zwraca się do pana prezydenta z ułożonym przez siebie kupletem:

Dziś w Grudziądzu gościa mamy,  
Prezydenta kochanego.  
Więc się cieszą wszystkie stany  
I jak mogą goszczą jego.  
Zgody wianek nam uwije  
Nie zaznamy zła i troski  
Niech nam długie lata żyje  
Nasz Prezydent Wojciechowski!

Publiczność bije brawa, wznosząc na cześć dostojnego gościa entuzjastyczne okrzyki — poczem artysta odśpiewuje drugi kuplet:

W komisji magistrackiej  
Też porządek dobry mają (!)  
Za dwa lata mojej pracy  
Dymisję ci mi dają;  
Chcą z urlopu mnie wykiwać,  
Bo kontraktu nie zrobiłem —  
Więc swą skargę chcę zaśpiewać  
Dziś przed gościem naszym miłym.  
Aktor, który odśpiewał przytoczone  
kuplety, otrzymał natychmiast po przedstawieniu dymisję.

**Czytajcie**  
**„EXPRESS WIECZORNY“**



W rocznicę historycznego najstarszego pułku York w Anglii pułk wystąpił w swych uniformach z połowy XIX wieku. Fotografia dolna przedstawia paradny pochód przed władzami wojskowymi i cywilnymi, przyczym ryszunek i musztra była również starodawna. Było to jedno z ciekawszych widowisk militarnych ostatnich czasów.

## Teror na Uniwersytecie Jagiellońskim.

### Listy anonimowe z pogrozkami pod adresem profesorów.

W ostatnich czasach zaszły na Uniwersytecie Jagiellońskim wypadki teroru dokonywanego na osobach profesorów.

Przed niedawnym czasem jeden ze słuchaczy nostrzyfikujących się w Uniw. Jagiellońskim, zdawał rygorozum przed dziekanem wydz. lekarskiego prof. dr. M., cieszącym się ogólną sympatią słuchaczy. Po egzaminie polecił prof. M. nostryfikantowi z powodu jego szczupłych wiadomości przerobić jeszcze raz materiał. W odpowiedzi na to rygorozant ów wstał i ze słowami nie dającymi się do powtórzenia, rzucił się na profesora, chwytając go pod gardło.

Przed kilku dniami znowu na tym samym wydziale prof. W., o europejskiej sławie, otrzymał kilka listów z pogrozkami. W jednym z listów grozi autor anonimowi, że jeżeli prof. W. będzie „ścinał” przy rygorozach kolegów, to „dostanie kulę w łeb”. „Autor” anonimowi podkreśla że jest zdecydowanym samobójcą i że do brzo strzela, gdyż jest rezerwowym oficerem polskim.

Kiedy podczas jednego z egzaminów

nie zdało na 11 — trzech rygorozantów, — prof. W. otrzymał znowu list, gdzie autor ponownie mu grozi śmiercią i to w przeciągu 14 godzin, jeżeli jeszcze raz ko goś „zetnie”.

Listy te wręczono dziekanowi — który odpowiednio je zużytkował. Na razie przerwano rygoroz, których dalszy ciąg odbywać się będzie po wakacjach. Jak informuje „Nowa Reforma”, w sprawie tej odbędzie się wiec akademicki, celem wyrażenia ubolewania z powodu tych wypadków niesłychanego teroru.

**Budowa szkół powszechnych.** Ponieważ kontynuowanie robót około budynków publicznych szkół powszechnych, rozpoczętych przy pomocy skarbu Państwa jest obecnie ze względów oszczędnościowych niemożliwe, a przerwanie budowy przyniesie poważne straty, zwrócił się min. spraw wewn. do wojewodów, m. in. i do Łódzkiego z prośbą, ażeby polecieli powiatowym związkom komunalnym usilne poparcie akcji budowy szkół. W tym celu mają związki komunalne wyzyskać przysługujące im źródła dochodu.

## Komunikacja lotnicza.

Towarzystwo francuskie „Societe generale des transports aeriens (Farman)” utworzyło połączenie aeroplanowe codzienne: Paryż—Bruksela—Amsterdam. Eksploatacja tej linii jest niezależna od istniejącej linii Tow. „Koninklijke - Luchtvaartmaatschappij” (obecnie połączenie dwa razy dziennie); Amsterdam — Rotterdam — Paryż. Oprócz tego otwarto linię Tow. „Imperial Reileways Ltd.” wspólnie z Tow. „Deutscher Aero - Lloyd”: Londyn — Amsterdam — Hannover — Berlin. Ponieważ jednak „Koninklijke - Luchtvaartmaatschappij” również kieruje swoimi aeroplanami na Londyn, więc istnieje dwa razy na dzień połączenie aeroplanowe: Anglja — Holandia i raz na dobę: Amsterdam — Hannover — Berlin. „Konink-

lijke - Luchtvaartmaatschappij” również posiada linię Hamburg — Kopenhaga; egzystuje też linja belgijska Rotterdam — Bruksela — Strasburg, która jednakże obecnie służy tylko, jako linja transportowo-towarowa.

**KRYNICA.**

Dr. med.

**Seweryn Szenker**

ordynuje: willa „Erwin”.



# NIEBYWAŁA OKAZJA

## Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów ZJEDNOCZONYCH FOTOGRAFOW

sp. z ogr. odp.

w Łodzi, ul. Narutowicza № 13 (dawn. Dzielna)

Niniejszym komunikujemy Szanownej Publiczności, by dać możność poznać się i mieć rozgłos tak w Łodzi jak i poza Łodzią postanowiliśmy na czas krótki cenę konkurencyjną

### 6 pocztówek retuszowanych, 3 złote cała figura, tylko 3 złote

UWAGA: Komunikacja tramwajami Nr. 2, 5, 7 i 8.

4511-10

### OGŁOSZENIE.

I Urząd Podatków i Oplat Skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Wajsa Barucha zam. St. Rynek 12

**dnia 7 lipca 1924 roku o godz. 10-ej rano.**

50 worków mąki, 15 worków kaszy owsianej, 15 beczek śledzi, stół i 6 krzesel, otomana i szafa.

Łódź, dnia 1-7-1924 r.

Naczelnik Urzędu  
**L. GUTOWSKI.**

## Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi wydzierżawia z dniem 17 lipca 1924 r. na nowowbudowany lokal cukierni w parku im. H. Sienkiewicza.

Reflektanci, pragnący wydzierżawić lokal ten, proszeni są o składanie do dnia 15 lipca 1924 roku ofert z podaniem warunków dzierżawy w Wydziale Gospodarczym Magistratu m. Łodzi (Pomorska № 18, pokój № 18), gdzie również można obejrzeć plan sytuacyjny.

Otwarcie ofert ewentualnie ustny przetarg nastąpi w dniu 16 lipca 1924 roku o godzinie 10-ej rano.

Łódź, dnia 1 lipca 1924 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) **M. Cynarski.**

4672

### LICYTACJA.

**KASA CHORYCH m. ŁODZI**

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 8 lipca 1924 r. o godz. 10-tej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 60 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jakóba Bialera oszacowanych na złp. 219,89 gr., składających się z 1) 2-ch szaf do rzeczy, 2) jednego kredensu, 3) jednej otomany krytej pluszem, 4) jednego lustra, 5) jednego stołu, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-tej rano spis zaś takowych codziennie od 9-tej do 1-ej popoł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska Nr. 225).

Łódź, dnia 27 czerwca 1924 r.

**KASA CHORYCH m. ŁODZI.**

(—) Inż. L. Szuster (—) Dr. Ed. Giebartowski  
p. o. Dyrektor. Komisarz

### Willa „BELLEVUE“

w Fodębinie pod Tuszyem.

Pensjonat dla potrzebujących odpoczynku, ozdrowieńców, chorych na niedokrewność, wyczerpanie nerwowe. Obserwacja lekarska. Dietetyczna rytualna kuchnia. Informacje: ul. Andrzejka Nr. 58, front, III piętro, m. 8, od 5-6 i na miejscu u p. Kolskiego.

**OTWOCK — ŚWIDER**

### Do wydzierżawienia duży

## PLAC

z domkiem przy ul. Zawiszy Nr. 12, nadający się na każde przedsiębiorstwo. Zgłoszenia od 4-6-ej, Szkolna 14, pokój 10. 4817-2

### Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół 1-2 i od 4-8-1

### Dr. med. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej. Godziny przyjęcia: 8-2 6-8 Dla pań 6-6

### Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczościowe. Leczenie światłem. Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9-2 1 od 5-8 Dla pań od 4-5. oddzielna poczekalnia

### Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5-8

### Dr. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8-10 pół 1 od 4-8 Tel. Nr. 28-98

### Dr. med. J. Imich

Zawadzka 35. Choroby uszu, nosa, gardła i krtani. Przyjm. od 12-2 4-6 74-1

### CIECHOCINER

Dr. Tadeusz Fatiusz z Warszawy

ordynuje (choroby kobiece i chirurgiczne) w willi „Pomorzanek”

## 3 pokoje

z wszelkimi wygodami na-  
: : : tychmiast poszukiwane. : : :  
Oferty sub. „R. 32” w administracji  
„Republiki”. 4866-10

### Fortepiany, Pianina, Fisharmonje, Autopianina, i Aparaty samogra- jące

**Bechstein, Estey, Feurich,  
Grotrian-Steinweg, Ibach i t. p.**

Przedstawiciel  
**Karol Koischwitz**

Skład fortepianów i pianin  
Łódź, ul. Moniuszki 2. Tel. 24-72.  
Reperacje. Strojenia. Transportowanie.  
Pianina do wynajęcia. Taborcy. Etażerki.  
Podstawki szklane. Istnieje od r. 1892.

Dr. med.  
**Wł. Polakowski**  
ginekolog - akuszer  
mieszka obecnie przy ul.  
**Piotrkowskiej 113.**  
przyjm. od 5-6.

\*\*\*\*\*  
**PIANINO**  
automatyczne  
(restauracyjne) w  
dobrym stanie do  
sprzedania. Kon-  
stantynowska № 65  
w piwiarni.  
\*\*\*\*\*

\*\*\*\*\*  
**Pianino**  
dobre okazjnie  
sprzedam  
lub odnajmę.  
Aleja 1-go Maja 3-13  
od godz. 11-1  
\*\*\*\*\*

### Ogłoszenia drobne.

**Nauka i wychow**  
Hebrajskiego języka  
konwersacji lite-  
ratury udziela ruty-  
nowany nauczyciel.  
Rozenfeld ul. No-  
womiejska 19, I po-  
dwórze, lewa stro-  
na. 510-10

**Posady.**  
Elektryczny (bez  
świadczeń) na in-  
stalację, trzy lata  
praktyki zagranic-  
nej poszukuje zaj-  
cia. Przyjmę posa-  
dę samodzielnego  
pomocnika Łaska-  
we oferty pod EM.  
do administracji.  
4894 3

Elegancka panna z  
raelfką przyjęła  
posadę w lepszym  
domu. Zajmie się  
gospodarstwem i  
dzieci. Zgłosze-  
nia do „Republiki”  
pod „Samotną”.

student udziela ma-  
o tematyki łaciny,  
fizyki, chemji, języ-  
ków Killifskiego 96  
m. 3 sublokator.  
godzina 7. 4892-2

**PROJU MĘSKIEGO**  
wykwintnego spo-  
sobem paryskim w  
ciągu dwóch tygod-  
ni każdego najsku-  
teczniejsze wyucza,  
fachowców — 5 dni  
doświadczony teore-  
tyk artysta krojczy.  
Udzieli lekcji za  
pokój niekrepujący,  
dopłaci. Zgłoszenia  
osobiście: 10-12 ra-  
no, 3-5 p. p. Ho-  
tel „Polonia” pokój  
Nr. 102, tel. 15-15

**Lokale.**  
POKÓJ z oddziel-  
nym wejściem  
przy rodzinie jest  
do wynajęcia. Oferty  
do redakcji „Re-  
publiki” dla E. G.  
840-2

**Zagubione dokumenty**  
Marja Orłowska za-  
gubiła kartę od-  
paszportu wydaną  
przez Widzewską  
Manufakturę. 4804 3

Phana Rojza Icko-  
wicz zagubiła do-  
wód osobisty wy-  
dany w Łodzi. 4813 3

Zaginił paszport na  
imię Zygmunta  
Potarczyka, wyda-  
ny w Łodzi, ulica  
Wróbla Nr. 14. 4858 3

Zagubiony został  
weksel na zł. 50  
wyst. w Łodzi dnia  
24 VI a płatny dn.  
31 lipca wystawca  
W. Szejnfeld na  
zlec. Gimn. Wiedza  
Weksel niniejszem  
unieważniam. 4893

Zagubiono 2 akcje  
Tow. Akc. Górni-  
czo-Przemysłowego  
„Saturn” Nr. Nr. 82989 i 82990. O-  
strzeżenie się przed  
nabywaniem. O. Ziel-  
ke, ul. Piotrkowska  
Nr. 171. 4845-2

**Rozmaite.**  
przybił się pies  
czarny rasy „Do-  
berman” — jest do  
odebrania u Wio-  
darskiego Nawrot  
Nr. 20 m. 11. 4861 3

**WIŚNIOWA GÓRA.**  
W KRASZEW. He-  
brajskiego i przed-  
miotów judaisty-  
cznych udziela na  
letnisku nauczyciel  
szkół powszechnych  
Kraszew, willa A-  
nuszczyka, Cwaj-  
gelbaum. 4826-4

Zaginił weksel na  
sumę zł. 655 pl.  
5-7 r. b. wystaw-  
 przez B-ci Sz. i l.  
Frochtewaj Bedzin  
na zlecenie M. Gint-  
berga Wszelkie  
zastrzeżenia poczy-  
niono. 4838

**Prenumerata:** w Łodzi 3 złote miesięcznie. — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADEŚLANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Republika” i „Express Wieczorny” z odnośnikiem zł. 5.50.  
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia  
Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.: Marian Nusbaum-Ostaszewski. — Członkami „Republiki”, Piotrkowska 49. — Tłocznia, Piotrkowska 15. — Redaktor odp. Józef Burman.